PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

MIESIĘCZNIK

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ“ W POLSCE

ROK LIII WARSZAWA, LISTOPAD 1936 R. Nr. 11

Wnioski poolimpijskie

Wyjazd polskiej drużyny olimpijskiej do Berlina wywołał wiele nadziei i wiele krytyk. Czy nadzieje były uzasadnione? Czy krytyka słuszna?

Wnioskując z wyników, należy przyjąć, że nadzieje były robione bez wzięcia pod uwagę wpływu na wynik Olimpiady racjonalnych ćwiczeń fizycznych, uprawianych przez wiele lat, systematycznie i planowo, przez szerokie rzesze zawodników, bez doraźnej myśli o Olimpiadzie, że zgoła nie wzięto pod uwagę zasady, że sukcesów olimpijskich nie można uzyskać z dziś na jutro!

Czy dyskusja dotychczasowa spełniła swoje zadanie? Byłoby tak, gdyby dyskusja ta spowodowała zabranie się do reform od fundamentów. Narazie jednak na to się nie zanosi.

Sokolstwo polskie było reprezentowane na Olimpiadzie przez naszą żeńską drużynę gimnastyczną; drużyna męska było obecna na Olimpiadzie w charakterze obserwatorów. Nie zdobyliśmy wprawdzie jeszcze lauru olimpijskiego dla Polski i siebie, ale nauczyliśmy się wiele i poznaliśmy warunki, jakim muszą odpowiadać drużyny, chcące się kusić o laur olimpijski.

Nasze spostrzeżenia i wnioski obejmują dwa zakresy: ściśle gimnastyczny i ogólno sportowy.

Więc, najpierw nasuwają się nam wnioski, związane z programem zawodów gimnastycznych. Zależy on coprawda nie od nas, ale przez swoich delegatów w Międzyn. Federacji Gimnastycz. i przy współudziale Polskiego Komitetu Olimpijskiego pewne wpływy na tę sprawę wywrzeć możemy.

Otóż, Międzynar. Federacja Gimnast. ustaliła i ogłosiła program zawodów gimnast. dopiero w początkach 1935 roku.

Nadto opisy ćwiczeń nie były dokładne, a wskazówki, wydane jako objaśnienie tekstu — nie zgadzały się często z opisem.

Wskutek tego do ćwiczeń olimpijskich można się było zabrać do-

piero w połowie 1935 roku, czyli na przygotowanie olimpijskie mieliśmy zaledwie rok czasu.

Przy tak dużym i trudnym programie, jakim był program gimnastyczny na Olimpiadzie 1936 r., trening zawodników musi być znacznie dłuższy, pierwszym więc wnioskiem naszym jest, że powinno się ogłaszać obowiązkowe ćwiczenia gimnastyczne o wiele wcześniej, a nadto ogłaszać tak, aby ćwiczenia nie nasuwały żadnych wątpliwości.

Jednym ze środków do tego byłoby wczesne rozpowszechnienie filmu, przedstawiającego ćwiczenia męskie i żeńskie w zwolnionym tempie.

Dotychczasowy regulamin oceny zawodów gimnastycznych żeńskich pozostawia sędzinom zbyt wiele dowolności, podczas gdy przy zawodach męskich różnice w ocenie poszczególnych sędziów nie mogą przekraczać jednego punktu, przy zawodach żeńskich różnice mogą być dowolne.

Na Olimpiadzie w Berlinie miały np. miejsce wypadki, że jedna sędzina dawała 9 punktów, gdy druga dawała 19. Nasza drużyna, za wykonanie i równoczesność ćwiczeń wolnych z przyborem, na maximum 30 punktów dostała od Węgierki — 14,5, od Włoszki — 18,5, Jugosłowianki — 20,2 i Angielki — 27,2 punkta.

Drugim więc wnioskiem naszym musi być konieczność zmiany sposobu sędziowania w zawodach gimnast. żeńskich — i raczej upodobnienie do sposobu, stosowanego przy zawodach męskich, przy czym sędziny nie powinny oceniać ekipy własnej narodowości.

Pragnąc uzyskać dobre wyniki, musimy przyjąć, że przygotowanie drużyn gimnastycznych, męskiej i żeńskiej, do następnej Olimpiady, powinno się rozpocząć jak najwcześniej.

W tym celu należy już teraz z pomiędzy najlepszych zawodników i zawodniczek, uprawiających gimnastykę, wyznaczyć najzdolniejszych, tworząc z nich drużyny treningowe.

Trudność utworzenia takich drużyn polega na tym, że ich członkowie, rozrzuceni po całej Polsce, nie mogliby ćwiczyć wspólnie i musieliby z konieczności zdobywać samouctwem potrzebne wyćwiczenie w gniazdach.

Utrzymywanie stałego wędrownego trenera jest niemożliwe, trudność ta więc dałaby się usunąć jedynie przez urządzanie dla takich drużyn corocznie jednego lub dwóch kilkutygodniowych obozów, na których mogliby zawodnicy zdobywać coraz wyższy zasób materiału ćwiczebnego, który w czasie między obozami przerabiliby u siebie. W ten sposób możnaby angażować trenerów nie stałych, lecz czasowych, przy czym możnaby sprowadzać kolejno, co rok, trenerów różnych narodowości, zaś w roku, poprzedzającym Olimpiadę, obozy te byłyby urządzane częściej.

Taki sposób wyszkolenia wymaga jednak wydatków, na jakie sam Związek Sokolstwa Polskiego, opierający swe dochody przeważnie na składkach członkowskich, nie mógłby sobie pozwolić. Dlatego też wydatki, związane z przygotowaniem gimnastycznym drużyn olimpijskich, t. zn. koszt corocznych obozów treningowych wraz z trenerami zagranicznymi musiałby wziąć na siebie Polski Komitet Olimpijski.

Zachętą do wytężonej pracy stałyby się częste zawody, tak krajowe, jak i zagraniczne. Zawody te mógłby Związek Sokolstwa sam organizować; musiałby jednak mieć zapewnioną pomoc, między innymi, przez ułatwienia w otrzymywaniu paszportów zagranicznych i większe ulgi kolejowe.

Tyle o części gimnastycznej.

Gdy chodzi skolei o sprawy ogólno sportowe, naszym zdaniem, osiągnięcie wyższych wyników olimpijskich we wszystkich zakresach sportu zależy w wysokim stopniu od rozpowszechnienia gimnastyki, elementarnej i średniej, w całym społeczeństwie.

Uzdatnienia specjalne, które mogą zabłysnąć w formie rekordów sportowych, zaś u szczytu sławy — rekordów olimpijskich, mogą rozwijać się dopiero na podłożu, jakie daje ogólne gimnastyczne przygotowanie całego społeczeństwa.

Tegoroczny wyjazd Polski do Berlina i rezultaty na Olimpiadzie to — z powyższego punktu widzenia — jedna wielka improwizacja, a z improwizacji jedna się tylko w ogóle udała — Mickiewiczowi w „Dziadach“.

Równie i większość naszego sportu to improwizacja nieustanna. Do różnych specjalności sportowych biorą się ludzie nieprzygotowani od podstaw, tak jakby ktoś chciał studiować na Politechnice lub Uniwersytecie, nie ukończywszy szkoły średniej.

Geniusze, pewnie, mogą się znaleźć zawsze, ale ogół naszych sportowców, to są ludzie średni, to „szary człowiek sportowy“, któremu się należy praca od podstaw, stopień niższy, potem średni, a dopiero na zakończenie rozwoju i wieloletnich wysiłków systematycznych — i to przynajmniej dwu pokoleń — laur, daj Boże! i olimpijski!

Tą drogą szły wszystkie kraje, przodujące w sportach, Szwajcaria, Włochy, Finlandia, a szczególniej Niemcy, zwycięzcy olimpijscy. Tajemnicą, np., niemieckich niezwykłych powodzeń we wszystkich rodzajach sportów jest 14.000 klubów gimnastycznych i półtora miliona (1.500.000) ćwiczących gimnastyków w Niemczech.

Dlatego i nasi gimnastycy, Sokoli, w spotkaniu z Niemcami w maju b. r., okazali wysoki, europejski poziom, i utwierdzili nas w przekonaniu, że uprawianie gimnastyki masowej i od dzieciństwa, od małych sokoląt — daje dobre wyniki.

Niewysłanie naszych druhów gimnastyków na Olimpiadę było wynikiem faktu, że spotkaliśmy się z najsilniejszymi w ogóle zawodnikami, zwycięzcami na Olimpiadzie, wywarliśmy więc na tych, od kogo wysłanie zależało, wrażenie niedostatecznego przygotowania, a przecież w tym spotkaniu ulegliśmy tylko na niewielką ilość 33,1 punkta (326,8 : 293,7). Przegrana była honorowa, a nasi zawodnicy okazali się zawodnikami wysokiego poziomu!

Rozstrząsając powody polskiego niepowodzenia, sądzimy, że kto sięga po laury sportowe bez dostatecznego długoletniego przygotowania gimnastycznego, ten uprawia rekordomanię, zgubną, wyjawiającą glebę sportową z najlepiej nadających się do sportu żywiołów — rekordomanię, która jest zaprzeczeniem sportu i prowadzi nieuchronnie do

jego zwyrodnienia i upadku. Niestety! Czy nie tak postępują nietylko jednostki, ale i całe kluby, całe związki, goniące za doraźnym zyskiem sławy, czy kasy? Ale czy sport, dotknięty tym cierpieniem, może nawet przy najlepszej organizacji sięgać po laury olimpijskie.?

Rozlegają się już głosy, narzekające i potępiające rekordomanię! Nie zawahamy się powiedzieć, że jednym z powodów małych wyników sportu polskiego na Olimpiadzie w Berlinie była właśnie ta ciężka choroba wychowania fizycznego, kto zaś narzeka na rekordomanię, niech wniknie w istotę zła i rozpocznie przeciwdziałanie t. zn. weźmie się do pracy od podstaw wychowania fizycznego, od masowego szerzenia gimnastyki i od m a s o w y c h p o k a z ó w przed trybunami.

Tak od lat 70 pracuje Sokół, z niemałymi wynikami, co się przejawiło i na ostatniej Olimpiadzie; przecie Wajsówna, Walasiewiczówna i Noji ,to wychowankowie naszych gniazd.

My jesteśmy więc na dobrej drodze i jesteśmy przekonani, że praca nasza i gimnastyczne przygotowanie społeczeństwa — powinny być otoczone szczególną opieką Państwa.

Tym bardziej, że i opinia Polskiego Komitetu Olimpijskiego idzie, po tegorocznych doświadczeniach, równie w kierunku kilkudziesięcioletnich doświadczeń Sokoła. Oto, p. pułk. Glabisz, omawiając wyniki olimpijskie dla Polaków, słusznie wskazał, jako najbliższe wskazówki dla polskiego sportu, że praca sportowa ma iść wszerz, obejmując masowe przygotowanie, i nie może się ograniczać do hodowania nielicznych rekordzistów.

A skoro jesteśmy oddawna na tej drodze, na której dziś sport polski ma się znaleźć, nie wątpimy, że i całe społeczeństwo i szerokie rzesze sportowe zaczną w nas widzieć przyszłość należytego wychowania fizycznego społeczeństwa i odrodzenie sportu polskiego.

Nie wątpimy równie, że i państwowe czynniki którym powierzono troskę o przygotowanie wojskowe młodych pokoleń, wzięły pod uwagę pozycję Sokoła w dziedzinie wychowania fizycznego i moralnego; w konsekwencji, pragnąc, jak obecnie, np. dopomóc polskiemu sportowi, którego idealnym celem jest przecie równie obrona państwa — czynniki owe powinny okazać najżywszą pomoc organizacji sokolej.

Pomoc ta może być różnoraka: więc, trzeba zezwolić, np. młodzieży szkolnej na uczęszczanie na ćwiczenia gimnastyczne do Sokolni (a sama możność podobnego stanu jest czemś wobec Sokoła niepojętym!); trzeba udzielać Sokołowi szkolnych sal gimnastycznych na ćwiczenia z prawem wstawiania do nich sprzętu gimnastycznego; trzeba ułatwić sprowadzanie z zagranicy wzorowego sprzętu gimnastycznego przez odpowiednie zarządzenia celne; trzeba powstrzymać różne nieprzemyślane kroki niższych stopni administracji państwowej wobec Sokoła itd.

Jesteśmy przekonani, że słuszne nasze stanowisko zwycięży, nie dziś, to jutro.

Wychowanie fizyczne jest szczególnie uzasadnione w młodości.

X. Ciwardi.

Życzenia Sokolstwa Polskiego dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Dn. 10 list. Przewodnictwo Związku wysłało następującą depeszę:

Marszałek ŚMIGŁY-RYDZ
Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

Warszawa

W dniu nadania Panu Jenerałowi godności Marszałka Polski Sokolstwo, krzepiące od lat 70-ciu mięśnie i ducha Narodu do walki o Jego niepodległość i prawa, wita Cię, Panie Marszałku, całem sercem, jako Wodza obrony naszej Ojczyzny, i zapewnia o całkowitem swem oddaniu sprawie tej obrony.

Za Zarząd Związku Sokolstwa Polskiego
Prezes Franciszek Arciszewski



Prezes Sokolstwa we Francji, Belgji i Holandji, dh Fr. Brabander składa raport Generałowi Śmigłemu Rydzowi z okazji pobytu Jego w Paryżu 1936

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Uchwały Zarządu Związku

Na posiedzeniu swym w dniu 8 listopada r. b. Zarząd Związku powziął pomiędzy innymi postanowienia następujące:

1) Zarząd Związku poleca zwrócić uwagę na konieczność większego oddziaływania na stronę wychowawczą i ideową w pracy sokolej za pomocą referatów na Radach i zebraniach, artykułów, okólników i rozkazów.

2) W sprawie zlotu w Katowicach:

a) w ćwiczeniach wolnych podczas zlotu winni wziąć udział wszyscy bez wyjątku ćwiczący, którzy przyjechali na zlot,

b) podatek zlotowy należy dalej energicznie ściągać,

c) każda Dzielnica ma zorganizować u siebie Komitet Propagandy Zlotu dla prowadzenia jej w prasie miejscowej i sokolej.

3) W sprawie postawionego przez Naczelnika Związku zapytania: — Czy Naczelnik Związku jest władzą wobec Zarządu Dzielnicy, jakoteż w sprawie właściwego zachowania się członków Związku wobec Prezesów, poruszonej przez dha Prezesa Arciszewskiego, postanowiono:

a) Zakres władzy sokolej Prezesa Związku jakoteż Prezesów Dzielnic i Okręgów określony jest wyczerpująco w artykule 29 Statutu Związku, w artykule 17 Reg. Dzielnicy oraz w art. 17 Reg. Okręgu. Spełniają oni pełnię władzy sokolej w stosunku do wszystkich organów swoich obszarów i należy im się tam posłuszeństwo, pozdrowienie i ukłon sokoli od wszystkich podwładnych im członków Związku;

b) przedstawiciele wyższych władz sokolich, jak Naczelnicy, Skarbnicy, Sekretarze lub wydelegowani do specjalnych zadań członkowie Zarządów Związku, Dzielnic i Okręgów, podczas pobytu swego w charakterze służbowym w hierarchicznie niższych ogniwach organizacyjnych posiadają pełnię władzy sokolej w stosunku do hierachicznie niższych organów sokolich swojego zakresu działania. W tym swoim zakresie mogą oni w razie nagłej potrzeby wydawać wszelkie zarządzenia, jakie uznają za stosowne, a na najbliższym posiedzeniu swego Przewodnictwa zdają z nich sprawę. O ile zarządzenia te zostaną przez Przewodnictwo uznane, potwierdzi je ono na piśmie; w przeciwnym razie zmieni je lub odwoła.

Z tytułu tej władzy zwierzchniej wspomnianym przedstawicielom wyższych władz sokolich należy się podczas wystąpień służbowych pełna pomoc władz niższych, a w tym celu wydelegowanie do nich na czas ich pracy służbowej oprócz przedstawiciela tego działu, który podlega inspekcji, jeszcze jednego przedstawiciela danego Przewodnictwa, a to w celu ewentualnego uzgodnienia zarządzeń prowadzącego inspekcję z innymi działami pracy Przewodnictwa.

II. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Kierownictwo Związku odbyło w dniach 7, 14, 21 i 28 września oraz 5,12, 19 i 26 października 8 posiedzeń, na których między innemi rozważano następujące sprawy:

1) Przeniesiono zawody o Mistrzostwo Polski z m-ca września na 28 i 29 listopada i postanowiono odbyć je w Katowicach;

2) postanowiono kostjumy, sprawione kosztem Związku dla drużyny olimpijskiej żeńskiej na Olimpiadę w Berlinie, ofiarować chłonkiniom tej drużyny na własność;

3) przekazano nadesłany przez Z. Z. S. wzór „Statutu Polskiego Związku Sportowego“ przekazać Komisji Statutowej do ewentualnego uwzględnienia;

4) postanowiono wysłać delegata na programową konferencję narciarską w Zakopanem, w osobie referenta sportów zimowych i wodnych, d-ha Cyrka;

5) przyjęto z zadowoleniem do wiadomości zawiadomienie o wznowieniu działalności przez gn. Dubno;

6) odczytano protokół Komisji do zbadania nieporozumień pomiędzy Dz. Wielkopolską i Okręgiem Poznańskim i wysłuchano sprawozdania tejże Komisji, poczem ustalono, że wobec polubownego załatwienia sprawy w obecności Komisji nie ma potrzeby wydawania jakichkolwiek dalszych zarządzeń.

7) Uchwalono zwołać posiedzenie Zarządu Zw. na dz. 8 listopada do Warszawy.

III. Komunikaty Przewodnictwa Związku

K O M U N I K A T 1-szy.

Przewodnictwo Zw. poleciło drogą organizacyjną powiadomić ogół sokoli o następującym:

Gimnastyczne mistrzostwa Polski odbędą się *dn. 28 i 29 listopada b. r. w Katowicach* w Sali Okr. Ośrodka W. F. i P. W.

Początek zawodów dn. 28. XI o godz. 16-ej.

Program zawodów dla mężczyzn obejmuje:

Obowiązkowe i dowolne ćwiczenia.

Wolne i na przyrządach.

Jako cwiczenia obowiązkowe, wymagane są ćwiczenia obowiązujące na Olimpiadę berlińską.

Ćwiczenia dowolne na przyrządach i wolne układają sami zawodnicy.

Program zawodów dla kobiet obejmuje ćwiczenia obowiązkowe i dowolne na przyrządach.

Ćwiczenia obowiązkowe obejmują ćwiczenia, obowiązujące dla kobiet na tegorocznej Olimpiadzie.

Ćwiczenia dowolne układają zawodniczki.

Jako ćwiczenia obowiązkowe wolne, wymagana jest I-a część ćwiczeń wolnych układu drh. nacz. Zamojskiej.

Ćwiczeń dowolnych wolnych nie ma.

K O M U N I K A T 2-gi.

Na skutek zapytań Przewodnictwo Związku wyjaśnia, że zgodnie z postanowieniem Zarządu Związku z dn. 21 czerwca r. b., którego treść podana została w odezwie dha Prezesa Związku do dhów Prezesów wszystkich Gniazd, rozesłanej w tymże miesiącu, podatek olimpijski po gr. 20 od członka, przeznaczony był na wysłanie drużyny sokolej męskiej na zawody Olimpijskie, a w razie niemożności zgłoszenia tej drużyny do zawodów, — na wysłanie na Olimpiadę członków tejże drużyny w charakterze widzów. Ponieważ zaszedł ten ostatni wypadek, w związku z czym poniósł Związek b. poważne wydatki, przeto wspomniany wyżej podatek nie został zniesiony. Wszystkie gniazda, które dotąd go nie wpłaciły, obowiązane są podatek ten uiścić.

K O M U N I K A T 3-ci.

Przewodnictwo Związku podaje do powszechnej wiadomości poniższy wykaz, przedstawiony przez Centralny Referat Sportowo-Turystyczny (Kraków, ul. J. Piłsudskiego Nr. 27) przy Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce za l. 301, pod kierownictwem dha Wł. Cyrka.

WYKAZ SOKOLICH OBOZÓW I IMPREZ ZIMOWYCH NA SEZON 1936/7 ROK.

1) Kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych w *Worochcie.* Pensjonat „Czeremcha“ od dnia 19/12 1936 do dnia 4/4 1937. Mieszkanie z trzy-razowym wyżywieniem zł. 3,40 od osoby.

2) Kursy narciarskie dla początkujących, zaawansowanych i na *instruktorów* oraz *sędziów* PZN w *Zakopanem* od dnia 19/12 1936 do dnia 30/4 1937. 3-razowe dziennie wyżywienie i mieszkanie w pensjonacie *„Mariówka“* na Antałówce, zł. 3,50 od osoby.

W *Stacji Narciarskiej „Sokoła“* na Hali Goryczkowej, nocleg zł. 1,— od osoby, kompl. utrzymanie zł. 4, —.

3) Kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych w *Zwardoniu* od dnia 2/1 1937 do dnia 31/3 1937. Pensjonat *Klimondy* z kompl. utrzymaniem zł. 3,50 od osoby.

4) Kursy narciarskie dla dzieci i dorosłych na *Kowańcu* pod N. Targiem od dnia 1/1 do dnia 10/1 1937. Następne kursy w miarę zgłoszeń uczestników. Pensjonat *M. Batkiewicza,* Kowaniec Nr. 89. Kompl. utrzymanie zł. 3,50.

5) Kursy narciarskie w *Rabce* od dnia 30/1 do dnia 15/2 1937. Koszt pensjonatu zł. 3,50 od osoby.

6) Kursy narciarskie w *Krynicy* w lutym 1937 organizuje Oddział Narciarski „Sokoła“ w Krośnie. Pobyt w pensjonacie około zł. 4,—.

7) 6—8 grudnia 1936. Bieg o sprawność narc. PZN w Bielsku, O. N. Sokoła.

8) 3 stycznia 1937. Sokole zawody narciarskie w *Skolem*, org. gniazdo Skole i Stryj.

9) 6 stycznia 1937. Zawody narciarskie w komb. norweskiej w *Nowym Targu* o pierwsz. I Okręgu sokolego krakowskiego, org. Okręg i gniazdo N. Targ.

10) 10 stycznia 1937. Sokole zawody narciarskie w *Turce* n/Stryjem, org. gniazda Turka, Sanok, Zagórz i Sambor.

11) 10 stycznia 1937. Bieg narciarski na 18 km. w *Zakopanem*, org. ONS Zakopane.

12) 17 stycznia 1937. Sokole zawody narciarskie w *Brzeżanach*, org. O. N. S. Brzeżany.

13) 16—17 stycznia 1937. Zawody narciarskie w komb. norweskiej V krakowskiego Okręgu PZN. w *Rabce*, dostępne dla Oddziałów Sokoła w tymże Okręgu.

14) 17 stycznia 1937. Sokole zawody narciarskie w *Borysławiu*, org. gniazdo Borysław i Drohobycz.

15) 17 stycznia 1937. Sokole zawody narciarskie w *Jaworzu-Bielsku*, org. ONS Bielsko.

16) 17 stycznia 1937. Zawody hokejowe w *Płocku*, org. gniazdo Płock.

17) 17 stycznia 1937. Bieg o sprawn. PZN w *Suchej*, org Sokół Sucha, Kraków i Maków.

18) 24 stycznia 1937. Konkurs skoków w *Zakopanem*, org. gniazdo Zakopane.

19) 24 stycznia 1937. Zawody narciarskie propagandowe w *Limanowej*, org. V Okręg PZN i gniazdo Limanowa.

20) 24 stycznia 1937. Sokole zawody narciarskie w *Starachowicach*, org. gniazdo Starachowice i Okręg Kielecki.

21) 30/1 — 3/2 1937. *Mistrzostwa Polski* narciarskie, org. PZN.

22) 6—7 luty 1937. *Związkowe zawody narciarskie, hokejowe, łyżwiarskie* w *Rabce* o pierwsz. Związku T. G. „Sokół“ w Polsce oraz sokole zawody bokserskie.

Jako pierwsza impreza sportowa z okazji *Związkowego Zlotu Sokolego* w *Katowicach* w r. 1937.

23) 7 luty 1937. Bieg o sprawność PZN w *Rabce*, org. Sokół Kraków.

24) 8—11 luty 1937. *Rajd narciarski*, Sucha — Babia Góra — Polica — Lubań — Turbacz i Nowy Targ, org. gniazda: Kraków, Sucha, Jordanów, Maków i Nowy Targ, jako zaprawę do *Marszu Szlakiem II Sokolej Brygady Legionów*.

25) 13—16 luty 1937. *Marsz Szlakiem II Sokolej Brygady Legionów*. Patrole zgłoszą: Zakopane, N. Targ, Jordanów, Sucha, Maków, Bielsko — Katowice, Krosno — Jasło, Skole i 2 patrole z Dzielnicy Małopolskiej.

26) 16 luty 1937. Zawody narciarskie w komb. norweskiej o puhar Karpat wschodn. w Worochcie, org. Sokół Zakopane, N. Targ, Kraków, Lwów i Delatyn.

27) 21 luty 1937. *Turbacz — Rabka* o puhar jubil. T. T. N., zdobyty w r. 1934 i 1935 przez Sokół Zakopane, w r. 1936 przez Sokół N. Targ.

28) 21 luty 1937. Zawody propagandowe w *Myślenicach*, org. V Okręg PZN i gniazda Myślenice i Kalwaria.

29) 21 luty 1937. Bieg o sprawność narciarską PZN w *Sławsku*, org. Sokół Lwów, Stryj i Skole.

30) 21 luty 1937. Sokole zawody narciarskie w *Krośnie*, org. Sokół Krosno i Jasło.

31) 21 luty 1937. Propagandowe zawody narciarskie w *Piwnicznej*, org. V Okręg PZN i Sokół Stary i Nowy Sącz.

32) 27 — 28 luty 1937. Zawody narciarskie o pierwsz. sokolej Dzielnicy Śląskiej w *Zwardoniu*, org. Sokół Katowice i Bielsko.

33) 28 luty 1937. Bieg o sprawność PZN w *Zwardoniu*, org. Sokół Kraków, Żywiec, Brzeszcze, Katowice i Bielsko.

34) 27 — 28 luty 1937. *Marsz Wilno — Zułów*. Patrole wyślą: gn. Wilno, Dzieln. Małopolska i Krakowska.

35) 20 — 21 luty 1937. Mistrzostwa V Okręgu PZN w komb. alpejskiej w *Krynicy*. Zawodników wyślą gniazda: Jordanów, Stary i Nowy Sącz.

36) 28 luty 1937. Propagandowe zawody narciarskie *w Jordanowie*, org. V Okręg PZN i gniazdo Jordanów.

37) 28 luty 1937. Sokole zawody *hokejowe* w *Stryju*, org. gniazdo Stryj z udziałem gniazd: Chodorów, Kołomyja i Kraków.

38) 7 marca 1937. Sokole zawody narciarskie w *Wilnie*, org. gniazdo Wilno i Dzielnica Mazowiecka.

39) 13 — 14 marca 1937. Zawody narciarskie w komb. alpejskiej o pierwsz. Dzielnicy Krakowskiej w *Zakopanem*, org. ONS Zakopane, Nowy Targ, Jordanów i Kraków.

40) 14 marca 1937. Bieg o sprawność narciarską PZN w *Zakopanem*, org. ONS Zakopane i Kraków.

Na wszystkie powyżej wymienione imprezy podano o przydział 81½% zniżek kolej. (co wymaga jeszcze zatwierdzenia przez P. U. W. F. i P. W.) z wyjątkiem imprez, oznaczonych L. 7, 8, 13, 14, 15, 20,28, 30 i 39. Na wymienione imprezy organizatorzy wystarają się w swoich Komendach W. F. i P. W. o 50% zniżki.

Po zatwierdzeniu zleceń na przejazdy przez odnośne Władze W. F. i P. W. w Warszawie, zapotrzebowania na nie wydawać będzie jak corocznie *Referat Sportów Zimowych Kraków „Sokół“*, ul. Piłsudskiego 27 za zgłoszeniem się przynajmniej na 10 dni przed zamierzonym wyjazdem i przesłaniem przez P. K. O. Nr. 406.314 kwoty zł. 2,25 na kartę uczestnictwa oraz koszt druków i porta. Uczestnicy z Dzielnic, na których terenie odbywa się odnośna impreza, płacą za kartę uczestnictwa tylko zł. 1,25.

Bez poprzedniego wysłania opłaty na kartę uczestnictwa „zlecenia na przejazd“, względnie zapotrzebowania na nie, nie będą wysyłane.

Dla przyśpieszenia i ułatwienia wysyłania zapotrzebowań na zlecenie na przejazd, należy do listu dołączać kwity na P. K. O. na wpłacone już opłaty za karty uczestnicwa.

Wszelkie informacje załatwiane będą tylko po dołączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź.

Prócz podanych powyżej adresów pensjonatów dla uczestników kursów, zainteresowani mogą zamieszkiwać także inne pensjonaty, przez siebie w danej miejscowości wybrane.

Uczestnicy kursu muszą posiadać pełne wyekwipowanie narc.

Narty bez wiązań (a na żądanie także z wiązaniami) można sprowadzać przez gniazda: Sucha, Skole, Kraków i Zakopane, w cenie od zł. 8,— w zwyż bez wiązań. Wiązania około zł. 4,—.

Uczestnicy kursów początkujących i instruktorskich opłacają tytułem opłaty za naukę zł. 2,— (za tydzień) i muszą zamieszkać w jednym miejscu, od czego zaawansowani narciarze oraz uczestnicy kursów wysokogórskich mogą być zwolnieni.

Celem ustalenia ilości kursistów, należy naprzód zgłosić się i zapłacić opłatę za naukę w kwocie zł. 2,—, a to celem zaangażowania odpowiedniej ilości instruktorów narciarskich. Uczestnicy kursu narciarskiego w Krynicy, który org. ONS Krosno, opłacają dodatkowe opłaty za naukę.

Patrole, biorące udział w marszach Szlakiem II Bryg. lub też Wilno — Zułów, muszą pilnować terminowych zgłoszeń swojego udziału w danej imprezie na ręce Komitetów organ., a także pilnować już na dwa tygodnie naprzód przydziału wyekwipowania i naboi w swojej Komendzie W. F. i P. W. Odnośne pouczenia będą rozesłane w terminie tak przez Pol. Zw. Narc. jak i Referat sportów zimowych. Patrole, biorące udział w Marszu Szlakiem II Bryg. i Wilno — Zułów, nie płacą kart uczestnictwa.

Kursy związkowe narciarskie odbędą się: od dnia 28 — 31/12 w *Worochcie,* od dnia 30/1 — 7/2 w *Rabce,* od dnia 23 — 28/2 w *Zwardoniu, początk.* i *instruktorski* od dnia 7 — 14/3 w *Zakopanem.*

DZIAŁ OGÓLNY

Sokolstwo polskie wobec synodalnego listu biskupów

Niewątpliwą jest rzeczą, że Synod plenarny Episkopatu Polskiego, odbyty w roku bieżącym u stóp Jasnej Góry, przy współudziale Legata Ojca Świętego, jest wydarzeniem historycznym. Waga i znaczenie tego Synodu wzrasta dzięki okolicznościom i warunkom, w jakich został zwołany. Doniosłość tego wydarzenia, ze względu na szczególną chwilę dziejową, którą Polska przeżywa, uwypukla List Pasterski Bi-

skupów Rzeczypospolitej wszystkich obrządków na naszych ziemiach z dn. 26 sierpnia b. r. List ten jest ostrzeżeniem i wołaniem, skierowanym do społeczeństwa katolickiego w Polsce wobec grozy wzmożonej agitacji komunistycznej.

Co można o tym historycznym dokumencie naszego Episkopatu powiedzieć? Jest on przeniknięty troską o zbawienie dusz, którym zagraża bezbożnictwo bolszewickie, a także jest on wyrazem przewidującego, przy tym chrześcijańskiego — patriotyzmu, czynem prawdziwie obywatelskim wobec zorganizowanej akcji wywrotowej wojującego komunizmu. Drogą do opanowania społeczeństwa polskiego przez komunim jest przenikanie idei i ludzi, z bolszewizmem związanych, czyli radykalizowanie społeczeństwa. Tę perfidną robotę komunizmu ma ułatwić zubożenie powszechne, zwłaszcza ujawniające się na wsi wśród proletariatu miejskiego, oraz zmęczenie szerokich warstw, borykających się z trudnościami życia ekonomicznego, społecznego czy politycznego.

Zarówno Kościół, jak i Państwo walczą w obronie ładu moralnego i społecznego z atakującym nas otwarcie komunizmem. Atoli zrozumiałą jest rzeczą, że wzmożona aktywność sił wywrotowych wymaga wzmożonej akcji obronnej. „Potrzeba więc, mówiąc słowami Listu Pasterskiego, zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kąkol nienawiści plenić, głosić zasadę sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną“.

Jeśli każdy uświadomiony katolik i Polak winien stanąć w szeregach obrońców chrześcijańskiego ustroju państwa, tym bardziej nie może być tu obojętna tak ideowa i na tradycji chrześcijańskiej wyrosła organizacja, jak Sokół. Wszak nie tylko mięśnie się mają wyćwiczyć w szeregach sokolich ,ale też ma krzepnąć duch, ma się nasycać idealizmem myśl i serce. Zatem niechaj się wzmaga praca ideowa we wszystkich gniazdach sokolich, niech się pogłębia przywiązanie do Kościoła, strażnika naszych świętości, niech się bezinteresowna wyrabia miłość do wspólnej naszej matki-Ojczyzny, odkupionej krwią najlepszych jej synów, którą świętokradcze i zbrodnicze ręce pragną zbeszcześcić! Niech Sokół Polski swą zbożną pracą, szlachetnym zapałem i wytrwałym wysiłkiem przyczyni się do ugruntowania przewspaniałego tytułu Ojczyzny: Polska przedmurzem chrześcijaństwa!

Naczelny Kapelan „Sokoła“

Ks .dr. Tadeusz Jachimowski

Na marginesie Zlotu w Płocku

W trzech lapidarnych słowach można zawrzeć organizację sokolą: *Myśl, Słowo, Czyn.*

Myśl jest źródłem każdej Idei, a więc także Idei Sokolstwa — pracy nad sobą pod względem ćwiczebnym i moralnym dla dobra Ojczyzny.

Słowo określa w zwartych a przystosowanych do realnego życia Polski formułach zasady organizacji. To statut i regulaminy.

Czyn — to realizowanie przemyślanych i ujętych w formuły słowne koncepcyj ideologicznych.

Im budowa organizacyjna bardziej zwarta, tym sprawność organizacyjna większa i efekt w —*Czynie* — pełniejszy.

Organizacja musi być żywą, t. j. przystosowaną do bieżących zadań Narodu, a więc powinna być tą soczewką, która rozproszkowane siły społeczne skupia do twórczej pracy dla Państwa.

Obywatel, idący luzem i ulegający w swych funkcjach tylko przepisom kodeksowym, bierze w budowie Państwa bierny przymusowy udział. Członek Stowarzyszenia jest współtwórcą wielkiego, żywego organizmu—Państwa. Ale członek stowarzyszenia musi też na każdym kroku akredytować posłuch Władzom organizacyjnym, *współdziałać z nimi.*

Organizacja, jeżeli ma być żywotna, musi być czynna i musi wykazywać objawy postępu. Kto nie idzie naprzód, ten się cofa, ponieważ inni go wyprzedzają.

W tem wszystkiem wielką rolę odgrywa wartość ludzi, jako społecznych pracowników i realizatorów społeczno - państwowych komórek.

Jednym z przejawów działalności sokolej i oddziaływania skupiającego luzem idących obywateli są *zloty.* Do powodzenia zlotu a więc jego efektu propagandowego każde gniazdo powinno się przyczynić jaknajwydatniej.

Na oko zlot był obesłany dość licznie, jednak ćwiczących było stosunkowo mało. Tu jaskrawo odbijał się także choćby bojkot zlotu przez gniazdo, które na każdym kroku podkreśla swą... gimnastyczność.

Sokolstwo pretenduje, jak to głosi § 2 statutu, do funkcyj o charakterze wychowawczym społeczeństwa. W dobie dzisiejszej, rewizji wielu wartości, musimy, w myśl łacińskiej sentencji: Medice, cura te ipsum, Lekarzu, ulecz się sam, — wyplenić niesforne żywioły, choćby drogą radykalnej operacji. Kto nie współdziała, wytrąca się poza nawias organizacyjny.

Rak organizacyjny, wstrzymujący normalny rozwój pracy sokolej, powinien być bezlitośnie tępiony, — oto pierwsze wskazanie pozlotowe.

Publiczność w Płocku okazała pozornie małe zainteresowanie ćwiczeniami, lecz na to wpłynęła najpewniej obawa, że na boisku żar, spływający z nieba, dokuczy jej niemiłosiernie.

Strona odsłoneczna bowiem wraz z trybunami była zapełniona, strona dosłoneczna — pusta.

Na ulicach zainteresowanie było duże i dużo objawów życzliwości. Przez długą abstynencję zlotową odzwyczailiśmy społeczeństwo od siebie, — to jednak widoczne.

Jaki morał wypływa z tego zlotu propagandowego w Płocku?

Częściej okazywać swoją pracę społeczeństwu, pamiętając o zasa-

dzie: *Nieobecni nie mają nigdy racji.*

Przepełniony teatr w Płocku, dobrze pomyślana i wykonana Akademja, punktualność wzorowa w całym sokolim występie w Płocku, — wszystko to musiało wywrzeć jak najlepsze wrażenie.

Na rezultaty wpłynie ruchliwość Gniazda miejscowego, którego uroczystość poświęcenia sztandaru w ramach zlotu wypadła wspaniale.

Życzę Gniazdu Sokolemu w Płocku, mojem rodzinnem mieście, owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Stefan Bronikowski
Prezes Gniazda Warszawa I.

Z trybuny naczelnika

Kresowy nasz Cieszyn pozostawał w dnu 5 lipca br. pod znakiem barw sokolich. Już w przeddzień wieczorem zaroiło się na ulicach od drużyn sokolich, zdążających ze stacji kolejowej do Domu Narodowego, by zameldować się w Głównej Kwaterze i odebrać rozkazy. W pięknym jak zawsze Cieszynie rankiem 5 lipca biało-czerwone sylwetki ruchliwych sokolic i sokołów ożywiły swoistą zadumę starego grodu, a bystre fale Olzy, siną wstęgą opasujące mury Wieży Piastowskiej, przyśpieszonym rytmem powtarzały odwieczny swój refren: „Płyniesz Olzo po dolinie, płyniesz jak przed laty...“. Wtórowały do słów pieśni sokolej: „...tam tylko potężny i silny jest duch, gdzie wola silne ma ramię...“ — i płynęły wdal, — by, przypominając „dzieje, co się ścmiły“, — nieść otuchę tym, co nie mogli stanąć do apelu...

*

Mowa o VII Zlocie Cieszyńskiego Okręgu w 45-letnią rocznicę założenia pierwszego na ziemi śląskiej gniazda sokolego w Cieszynie. Na apel ten stanęły najpierw wszystkie gniazda znad Białki i Olzy, a potem był: Lwów, Przemyśl, Żywiec, byli wreszcie ci, których na żadnym zlocie nie brakuje, włodarze z krainy „czarnych djamentów“, roznosiciele sławy imienia sokolego... kochani Górnoślązacy.

Brakowało najbliższych z tamtej strony... byli „usprawiedliwieni“.

Od wczesnego ranka boisko gimnazjalne, okolone z jednej strony szmaragdem przylegającego wzgórza, a z drugiej wstęgą Olzy, nad której brzegami „kwitną wiosną kwiaty“, rozbrzmiewało życiem kilkuset dziarskich sokołów i sokolic, kwiatem naszej młodzieży, wykonywującej sprawnie przygotowania do egzaminu, który wyznaczono na popołudnie.

W szeregach sokolich widzieliśmy również i takich, którym wiek dobrze już głowy poznaczył siwizną.

I ci czuli się jeszcze młodymi, bo kto raz pokochał ideę sokolą, kto wszedł w jej tryby, ten nie zejdzie ze stanowiska, ten w takiej niewoli pozostaje do ostatka! Jedna potężna harmonja i jedno serca bicie!

*

Patrzyłem z trybuny naczelnikowskiej na zielony kobierzec boiskowy, na którym trzy setki druhów i druhen wykonywały wolne ćwiczenia związkowe, sprawnie, z życiem, z precyzją... Śledziłem wysiłek stu par krzepkich ramion

druhów i druhen przy budowie wspólnej piramidy.

W takt starej śląskiej piosenki: „Płyniesz, Olzo, po dolinie, płyniesz jak przed laty, Takie same na twym brzegu kwitną wiosną kwiaty...“ — piramida rosła..., by przy dźwiękach Hejnału z Wieży Marjackiej zawisnąć u szczytów w zastygłym bezruchu siedmiotaktowego wytrzymania... Wtedy poszukałem w duszy analogji w odniesienu do ludzi, których rozdzielały czasy..., w odniesieniu do kwiatów nad brzegami Olzy, które kwitną każdej wiosny i wiecznie „takie same“ jak przed laty...

Patrząc dalej na sprawny aparat organizacyjny Zlotu, spoczywający w rękach mrówek roboczych — członków gniazda Jubilata — którzy bez względu na wiek, urząd, pochodzenie — z zakasanemi rękami od rana do nocy bezinteresownie spełniali powierzone im obowiązki, — odpowiedzieć muszę, że analogja jest zupełna, że w takiej służbie warto oddać choćby ostatek swoich sił, bo wysiłek nie jest stracony, kapitał moralny i narodowy dobrze się procentuje.

Mimo wieloletniej, twardej, ale zaszczytnej służby sokolej, mimo że siły i zdrowie nie zawsze idą w parze z ochoczym duchem sokolim w służbie tej dotąd znajduję ulgę i zadowolenie wewnętrzne, które rozprasza chmury na horyzoncie życia i niesie ukojenie pod zapadający wieczór, i będzie udziałem wszystkich młodszych następców, którzy po nas przyjdą.

Z wykonania programu zlotowego, na który w części przedpołudniowej złożyły się: próby ćwiczeń, Msza święta z kazaniem, pochód uroczysty, złożenie wieńca pod pomnikiem Legjonistów, w części popołudniowej: wolne ćwiczenia druhen, druhów, ćwiczenia zastępów, na przyrządach, odrębny występ „Rej marynarzy“, wykonany przez gniazdo Wielkie Hajduki, wreszcie sztafeta 4 x 100, wykonana przez wszystkie gniazda Okręgu i wspomniana piramida okręgowa — jako kierownik techniczny, jestem w zupełności zadowolony.

Pomysł piramidy, będący kombinacją wieży, drabin wielkich i małych, i poręczy, przypominający Wieżę Piastowską, oraz pląsy rytmiczno-plastyczne druhen, odtwarzających bystre fale Olzy u stóp wieży, okazał się wdzięcznym, wszystkie gniazda dołożyły bowiem wszelkich starań, by z obowiązków wywiązać się jak najsumienniej.

Wymaganiom technicznym Naczelnictwa w stu procentach stało się zadość a niemniej i licznie zebranej publiczności na boisku oraz tysięcznym rzeszom, śledzącym przebieg ćwiczeń z przyległego wzgórza.

Składając imieniem Naczelnictwa serdeczne podziękowanie przedewszystkiem wszystkim drużynom ćwiczącym i licznie zebranej publiczności wraz z przedstawicielstwem Władz i Urzędów oraz Delegacjom, wyrażam gorące życzenie, by gniazdo Jubilat po upływie nowego pięciolecia święciło swoje Złote Gody przy udziale najbliższych, bez echa krępującej klauzuli „usprawiedliwieni“, i we własnej już sokolni, czego nie zdołaliśmy urzeczywistnić przy VII Zlocie Okręgowym.

W Cieszynie, dnia 15.VIII 1936 r.

Jan Madej
naczelnik Cieszyńskiego Okręgu Sokolego

O naprawę wychowania fizycznego w Polsce

Ostatnie lata zaznaczyły się gruntownym uzasadnieniem prawdy, że wychowanie fizyczne musi stanowić nieodłączną część wychowania ogólnego.

Ideał wychowawczy narodu normują: warunki geopolityczne, właściwości rasy, tradycja i dążenia kulturalne, które, wypływając ze współżycia zbiorowisk ludzkich, nadają procesowi wychowawczemu charakterystyczną barwę i decydują o kierunku i metodzie wychowania.

Do wytworzenia polskiej myśli wychowawczej niezbędny jest jasno ujęty cel wychowania. Określając ten cel, znajdziemy też i własne drogi wych. fiz.

Jeżeli rozejrzymy się w około, to znajdziemy u wielu narodów wyraźnie wskazane cele wychowawcze. Niemcy, Węgry, Włochy — stawiają sobie ofensywny cel wych. fiz. Chcą wychować obywateli, wierzących w wyższość swej rasy, świadomych obowiązków wobec państwa i narodu, przygotowanych intelektualnie i fizycznie do walki o prawa i wielkość i posłannictwo swych narodów. Kwestia, czy dany system w. f. odpowiada naukowym postulatom fizjologicznym, jest u nich właściwie na dalszym planie, w pierwszym rzędzie chodzi o to, aby najkrótszą drogą doprowadzić do nabycia najdalej posuniętej sprawności fizycznej. Sport i gimnastyka nie stanowią tam celów samych w sobie, lecz służyć muszą do realizowania naczelnych postulatów wychowania.

Sowiety stawiają sobie za cel pomnożenie sprawności fizycznej mas i przygotowania wojennego. Prócz tego żądają od wych. fiz. rozstrzygnięcia pewnych zagadnień natury socjalnej.

Anglia ma na celu utrzymanie tendencji ekspansyjnych swych obywateli. Chłodnokrwisty syn Albionu szuka zadowolenia nie w wyniku, ale w samym działaniu.

Ciekawe jest stanowisko U. S. A. w tej dziedzinie. Naczelną tezą filozoficznej myśli amerykańskiej jest idea, że problemy społeczne, rozwiązania których na płaszczyźnie wych. fiz. oczekują Jankesi, wynikać muszą z zasady stworzenia jednostce możliwości osiągnięcia indywidualnego szczęścia, we własnym środowisku, przez odpowiednie wypełnienie wolnego czasu od pracy. Środkiem do tego jest właśnie sport.

W wysoce kulturalnej Szwecji ideałem wych. fiz. jest utrzymanie obecnego stanu rzeczy i jak największe udogodnienie sobie życia. Celem wych. fiz. jest tam utrzymanie możliwie wysokiej ogólnej higieny społecznej.

Porównując zapatrywania na kwestie, związane z wych. fiz. w Niemczech lub Włoszech z jednej strony, a w St. Zjedn. z drugiej, musimy zauważyć, że do osiągnięcia zupełnie różnych celów używa się jednego i tego samego środka — sportu.

Wyniki wychowawcze osiągalne przez sport, zależne są od celów, jakie sobie te narody stawiają. Cele te wypływają nie tylko z psychiki narodu, ale narzucane są także zzewnątrz przez specjalne warunki, w jakich dany naród się znajduje.

Położenie geograficzne i wynikająca stąd struktura organizmu państwowego musi mieć bardzo silny wpływ na postawienie sobie celów wych. fiz.

Szczególnie Polska, położona między dwoma państwami, nasta-

wionymi na silną ekspansję na zewnątrz, nie może sobie stawiać tylko celów ogólno estetycznych lub higienicznych.

Niestety, jak dotąd nie zdobyliśmy się na sprecyzowanie polskich celów wych. fiz. Błądzimy w gęstwinie filozoficznych rozważań, naśladownictw pewnych systemów. metod, często bardzo nieszczęśliwie adaptowanych dla naszych warunków.

Szczególnie błędy nasze występują na terenie gimnastyki. Zakwalifikowano gimnastykę jako pomocniczy środek w kształtowaniu ruchu i higieniczny zabieg. Hołdując systemowi szwedzkiemu, posunięto się zbyt daleko w naśladowaniu swych mistrzów. Wierzy się często bezkrytycznie w uniwersalność tego systemu nie tylko w osiąganiu celów estetycznych, lecz także higienicznych i duchowych. A wiadomo przecież, że Ling w swej gorliwości posunął się za daleko, pragnąc uczynić ze swej gimnastyki środek zarówno zapobiegawczy, jak i leczniczy.

Obok cech o charakterze ogólno higienicznym, gimnastyka szwedzka nie posiada tego, co jest najważniejsze, a mianowicie znamion działalności sportowej. W ćwiczeniach ruchowych chodzi przede wszystkim o przezwyciężanie trudności i niebezpieczeństw bez pomocy z zewnątrz. Tych trudności nie wolno usuwać, a usuwając je pozbawia się ludzi najlepszego, co daje życie: radości z dokonania czegoś o własnych siłach.

W odebraniu gimnastyce charakteru sportowego, tj. odrzuceniu w gimnastyce ćwiczeń na przyrządach niemieckich, leży tajemnica obojętności mas do gimnastyki szkolnej. Masowe zwalnianie się w szkołach uczniów z lekcyj gimnastycznych, uchylanie się od niej wychowanych w tych szkołach sportowców nasuwa nam myśl, że stosowany system gimnastyczny w szkolnictwie nie jest właściwy. Jedyną pobudką w nim do ruchu jest przymus.

Inne powinny działać tu pobudki. Każdy człowiek posiada przecież mniej lub więcej rozwiniętą potrzebę twórczości. Aby ruch pociągał, musi dostarczać człowiekowi przeżyć uczuciowo dodatnich i posiadać możliwości dla ujścia twórczych naszych potrzeb. Tego gimnastyka szwedzka, niestety, nam nie daje.

Ożywić ją trzeba przez wprowadzenie ćwiczeń na przyrządach, w których ćwiczący znajduje radość w pokonaniu przeszkód, ujście uczuciowych swych potrzeb i dużą swobodę działania. Sucha, bezbarwna lekcja szwedzka mało pociąga, gdyż właśnie ogranicza indywidualność, krępuje wolę i inicjatywę działania ćwiczącego.

Pomimo, że sami Szwedzi zaczynają zwolna nadawać swemu systemowi pewne cechy sportowe, przez co czynią go bardziej pociągającym dla młodzieży przede wszystkim — nasi teoretycy w. f. uporczywie zwalczają wprowadzenie przyrządów do lekcyj gimnastycznych.

A najciekawsze jest to, że właśnie ci, którzy zwalczają w Polsce t. zw. *gimnastykę sokolą,* nie mogą jednak dostarczyć dowodów szkodliwości działania jej na organizm ludzki. Odrzuca się ją poprostu bez żadnej uzasadnionej przyczyny. Śmiem twierdzić, dlatego przede wszystkim, że jej się nie zna.

Być może, że inicjatorzy wprowadzenia szwedzizny do Polski z dr. Wyrzykowskim na czele, rozentuzjazmowani wynikami tego systemu na szwedzkiej glebie, mieli

w swoim czasie rację, gdy widzieli bezkrytyczne stosowanie systemu niemieckiego przez marnych interpretatorów. Obecnie bardzo wiele w tej dziedzinie pracy sokolej zmieniło się na dobre. Z drugiej zaś strony po wielu latach bolesnego doświadczenia można było, widząc obojętny stosunek mas młodzieży, która przeszła przez sale gimnastyczne, aby po wyjściu ze szkół, prawie nigdy do gimnastyki nie wrócić — zrewidować swoje poglądy na możliwości adaptacji systemu szwedzkiego przez nasze społeczeństwo.

Z całym spokojem my, sokoli, możemy stwierdzić, że metoda naszej pracy gimnastycznej, konsekwentnie prowadzona przez Naczelnictwo Związku, polegająca na kompilacji zreformowanego — wskutek prac Lindharda, Björkstena, Bukha i innych — systemu szwedzkiego z ćwiczeniami na przyrządach niemieckich, daje znacznie lepsze rezultaty, aniżeli gimnastyka szkolna.

Wracamy znowu do twierdzenia, że nie ma dowodów szkodliwości ćwiczeń na niemieckich przyrządach. Rzeczowe bowiem udowodnienie szkodliwości lub korzyści, płynących ze stosowania pewnych metod, lub zjawisk tak w naukach ścisłych, jak i w wychowaniu, nie może się opierać na zasobie pewników, lecz albo na doświadczeniu o charakterze ścisłych badań laboratoryjnych, lub też na kolosalnej ilości spostrzeżeń i doświadczeń życiowych tj. na ścisłym materiale statystycznym. Wiemy jednak dobrze, że laboratoryjnych badań nad ćwiczeniami przyrządowymi nie przeprowadzono, a co się tyczy doświadczeń życiowych — to w olbrzymiej liczbie przykładów wypadają one stanowczo na korzyść, i rozstrząsania kwestii w. f. poszło drogą realnego poszukiwania dróg gimnastyki przyrządowej w wielu krajach.

Sokolstwo polskie zamiast wdawać się w teoretyczne rozprawy poszło w kierunku podniesienia aktywności obywateli w oparciu o prawa bodźców naturalnych żywych organizmów. Droga do tego celu wiedzie właśnie przez nadanie gimnastyce charakteru sportowego.

W błędnym systemie gimnastycznym, aplikowanym przez nasz urzędowy system wych. fiz. społeczeństwu, widzimy jeden z głównych powodów niskiego poziomu kultury fizycznej w Polsce.

Zastanówmy się obecnie, jak jest u innych narodów w dziedzinie gimnastyki, a przede wszystkim u narodów przodujących w kulturze fiz.. Chcąc się najpierw przekonać, w jakich krajach uprawia się gimnastykę, podobnie rozumianą, jak w Sokole, zwróćmy uwagę na Międzynarodową Federację Gimnastyczną, jednoczącą gimnastykówprzyrządowców.

Rozwinęła się ona z małego związku europejskiego, liczącego 3 państwa, (1881 r.: Belgia, Francja, Niderlandy) w potężny związek wszechświatowy, do którego należy obecnie 28 państwowych związków różnych krajów. M. F. G. rozwijała się liczebnie w miarę, jak w poszczególnych związkach gimnastycznych rosła reakcja przeciwko ortodoksyjnej, higienicznej metodzie szwedzkiej, a równocześnie krystalizowała się konieczność nadania gimnastyce żywszych rumieńców, charakteru działalności sportowej, wiążącej psychikę ludzką.

Jak wielkie są związki gimnastyczne, uprawiające gimnastykę przyrządową, mogą dać pojęcie następują cyfry: Zw. gimn. niemiecki liczy około 1.500.000 członków,

Zw. Sokolstwa Czeskiego przeszło 600.000 cz., Zw. francuski 300.000 czł., Zw. szwajcarski 150.000 czł., Zw. jugosłowiański 300.000 czł., itd. Czyż mamy jeszcze wyliczać inne związki, jak węgierski, angielski, amerykański, fiński, japoński?

A jakie rezultaty osiągają te narody w dziedzinie w. f., widzieliśmy choćby na tegorocznej Olimpiadzie lub np. na Zlocie Sokol. Czesk. w Pradze w 1932 r., gdy do ćwiczeń wspólnych wychodziły na boiska 17-tysięczne armje ćwiczących. Z jaką zazdrością patrzeliśmy na doskonale zbudowanych sokołów czeskich, których piękne ciała przy widowisku „Snu Tyrsa“, służyły za żywe posągi, ustawione na kolumnach.

A rezultaty, osiągane przez „gimnastykę artystyczną“ (przyrządową) w Szwajcarii? Szkoda, że nasi teoretycy nie byli na Święcie Gimnastyki szwajcarskiej w Winterthur, gdzie do zawodów stawało ni mniej, ni więcej tylko 930 sekcji, obejmujących 22.000 gimnastyków. Nawet narody północne nie uchroniły się od wpływu ćwiczeń niemieckich. Dania np. posiłkuje się kompromisem między systemem szwedzkim, a niemieckim przez przyjęcie t. zw. gimnastyki parterowej. Zw. gimnastyków norweskich, liczący 20.000 czynnych członków, uprawia obok t. zw. ćwiczeń kształtujących, ćwiczenia na drążku, poręczach, kółkach, Również Finnowie uprawiają ćwiczenia przyrządowe, a w jakiej mierze można choćby sądzić po wynikach gimnastyków fińskich na Olimpiadzie w Berlinie. Wracając do ogólnych rozważań musimy z naciskiem stwierdzić: nie istnieje statystyka, któraby wykazała, że narody, uprawiające ćwiczenia przyrządowe mają większą śmiertelność, jakieś specjalne defekty w budowie, lub inne ujemne następstwa. Wprost jest przeciwnie, nigdzie nie znajdziemy takiego cherlactwa jak u nas. A procent odrzuconych poborowych, jako nie nadających się do wojska, powinien być dla nas dzwonem, wzywającym na alarm, że należy dać młodemu mężczyźnie silną sportową gimnastykę, a nie zabieg leczniczy.

Marszałek Piłsudski na posiedzeniu Rady naukowej w. f. w 1929 r. mówił, że 1/3 część studentów nie może w czasie służby wojskowej przetrzymać ćwiczeń wojskowych. „Jestem przerażony i nie wierzę własnym oczom, gdy patrzę na to, że chłopak 21 — 23 letni, wygląda jak 16-letni. Rozpacz mnie bierze na ten widok“.

A przecież wszyscy ci chłopcy przez czas nauki w szkole średniej „uczęszczali“ na ćwiczenia gimnastyczne, prowadzone systemem szwedzkim. Nie mają one w sobie tej czarodziejskiej siły, jak ćwiczenia na przyrządach, aby skłonić młodzież do przedłużenia ćwiczeń gimnastycznych, gdy znika przymus.

Chcąc obecnie naprawić zło, jakie płynie w dalszym ciągu ze stosowania systemu, nie nadającego się przyswoić psychice Polaka, należy jak najszybciej dążyć do zreformowania systemu gimnastycznego i wych. fiz. w ogóle. Należy do naszych wzorców gimnastycznych wprowadzić ćwiczenia na przyrządach niemieckich, budować sale gimnastyczne, wyposażone nie tylko w drabinki, bumy i ławeczki, ale również w poręcze, drążki i kółka. Do szkół wych. fiz. trzeba wprowadzić nowe przedmioty, obejmujące ćwiczenia na przyrządach, zacząć badania laboratoryjne, wykształcić zastępy nowych wykładowców fiz., aby zacząć twór-

czą pracę w tej zaniedbanej w Polsce, a tak ważnej dziedzinie wych. fiz.

Reasumując krótko powyższe wywody stwierdzamy, że jako 2 ważne przyczyny słabego rozwoju w. f. w Polsce obok innych ważnych przyczyn, wskazać trzeba:

1. Brak własnej polskiej myśli wychowawczej, opartej o rodzimą glebę, a wynikającej z żywotnych soków, tkwiących w uczuciowym i intelektualnym stosunku mas społecznych do ruchu.

2. Niewłaściwy system gimnastyczny, nie dający się przyswoić psychice polskiej.

Z Olimpiady berlińskiej wyciągnęliśmy sporo nauk. Mieliśmy tam możność obserwowania skutków różnych systemów w. f., stosowanych przez różne narody. Z tej obserwacji, zresztą nie jedynej, wyciągnęliśmy zasadniczy wniosek, że wych. fiz. w Polsce nie ma właściwej podstawy, mocnego fundamentu, na którym można byłoby budować wspaniały gmach kultury fizycznej. Do sprawy tej, mocno nas obchodzącej, a wymagającej obszernego uzasadnienia, wrócimy w następnym numerze.

(D. c. n.).

Inż. Czesław Tan

O ciepłocie naszego ustroju

Człowiek należy do ustrojów o stałej ciepłocie, tj. ustrój nasz posiada zdolności utrzymania podczas zdrowia stale właściwej sobie temperatury ciała na pewnej wysokości (36,3 — 37,2°C), która w dużej mierze jest niezależną od temperatury otoczenia.

Należy poznać, jaki jest cel i jakie źródło tego nierozerwalnego z życiem zjawiska?

Nie potrzeba dowodzić faktu, że *wykonanie każdej pracy,* zarówno zależnej od naszej woli, jak nauka, rąbanie, pływanie i t. p., *wymaga pewnej energji,* która odgrywa analogiczną rolę, również i w naturze martwej, np., w pracy lokomotywy, motorów i t. d.

Celem tedy tej energji jest ruch albo w najszerszem ujęciu tego słowa — praca, zaś tą energją jest ciepło, którego źródłem są przekształcające się bezustannie promienie słoneczne; po przebyciu drogi w świecie roślinnym, zwierzęcym i mineralnym, znów powracają one w bezbrzeżne przestrzenie wszechświata, jedynie tylko w odmiennej postaci.

Z higjeny wiemy, że jedną ze stałych i niezbędnych składowych części powietrza, jest dwutlenek węgla (CO_2). Otóż zielone części roślin (t. zw. ciałka chlorofilowe) czerpią z powietrza ów CO_2 i rozkładają go (jak się mówi redukują) na węgiel (C) i tlen (O_2), w tym celu, by sobie zostawić węgiel (C), a tlen (O_2) wydalić do atmosfery. Jednak ten proces redukowania może się odbywać *tylko* gdy świeci słońce (a zatem nie w nocy), ponieważ żywa roślina musi do tego zużyć 677 kaloryj*) promieniejącej energji słońca, wytwarzając z pobranym z powietrza węglem i własną wodą gramcząsteczkę cukru gronowego. A zatem roślina wytworzyła sobie z dwutlenku węgla (CO_2) gramcząsteczkę cukru gronowego, w której zatrzymała w

*) Kalorja to jest taka ilość ciepła, która 1.0 wody ogrzewa do 1° C).

postaci utajonej 677 kaloryj ciepła słonecznego oraz oddała do atmosfery tlen (O^0) dla użytku człowieka i zwierząt.

Praca ta w świecie roślinnym trwa wiecznie, węgiel z (CO_2) powietrza i energja słoneczna w utajonej postaci, magazynują się w coraz większych ilościach i różnorodnych postaciach; stąd mamy różne pędne i palne materjały, jak pokarmy węglowodanowe, żywice, smoły, terpenty, torfy i tp. aż do olbrzymich pokładów węgla; a wszystko zawiera związaną cieplną utajoną energję słońca, czyli (krótko mówiąc) wszystkie nasze okręty, pociągi, maszyny, fabryki i t.d. pędzi słońce.

Spalające się węgiel, torf. i t. d. dają poza innymi procesami, jak oddychanie, trawienie, gnicie, butwienie i t.p., ogromne ilości CO_2, który znów odbywa wyżej opisaną podróż.

Człowiek z roślinnym pokarmem spożywa i przyjmuje energję słoneczną cieplną, której sam nie umiałby zdobyć inaczej. Pośrednictwo rośliny jest tu konieczne. Teraz więc rozumiecie, zacne druhny i druhowie, wartość jarzyn, słuszność hasła, że cukier krzepi.

Nie sądźmy jednak, by to przyjmowanie w pokarmach utajonej energji słonecznej — rozwiązywało sprawę ciepłoty naszego organizmu. Ciepłota naszego ustroju bywa różną w rozmaitych miejscach organizmu: wyższą wewnątrz ciała, niższą na powierzchni, inną na obnażonej i nieobnażonej powierzchni, jednak stwierdzić trzeba, że wszelkie czynności naszego organizmu, bez wybitnej ujmy na sprawność poszczególnych narządów, odbywają się najenergiczniej i najodpowiedniej dla ustroju i jego zadań — przy temperaturze 36,3 — 37,2°C.

To mądre urządzenie zawdzięczamy równowadze pomiędzy produkcją a zużyciem ciepła. Utrzymanie tej równowagi zabezpiecza się istnieniem licznych i potężnych środków, miarkujących wytwarzanie i utratę ciepła.

W procesie wytwarzania (lub oddawania) ciepła bierze udział cały szereg naszych narządów: odżywiania, oddychania, gruczoły, mięśnie, aparat krążenia, a mechanizmem tym kieruje układ nerwowy (mózgowo-rdzeniowy), regulujący i mobilizujący obronę w celu utrzymania stałości temperatury. Pewna część ciepła zużywa się na procesy wewnętrzne, inna część promienistej cieplnej energji słonecznej przeobraża się na energję mechaniczną, której zawdzięczamy pracę mięśniową, tracimy zaś ciepło przeważnie za pośrednictwem skóry.

W tym ostatnim wypadku niezmiernie ważną rolę odgrywają nasze mieszkania i nasza odzież, o czem pomówimy innym razem.

Bez przesady można powiedzieć, że niema narządu, któryby nie przyjmował udziału w tej wysoce złożonej sprawie temperatury naszego ustroju. Fakt ten wyjaśnia nam, dlaczego do obrazu chorobowego, przy zaburzeniach w obrocie ciepła ustrojowego — zostają wciągnięte tak liczne narządy naszego ustroju. Dowodem tego jest znana wszystkim gorączka, którą musimy omówić, jako patalogiczny stan ciepłoty naszego ustroju.

Naturalnie, spadek ciepłoty naszego ustroju niżej normy (36°C) będzie również chorobowym zjawiskiem, ale zdarzającym się rzadko w stosunku do nieprawidłowo wzmożonej temperatury.

W obu tych wypadkach, a przedewszystkiem w drugim — mamy do czynienia z chorobą *ogólną* nieumiejscowioną, niema bowiem go-

rączki tylko w głowie, dłoniach lub ustach.

Nieporozumienie tkwi w tem, że ludzie podniesioną temperaturę utożsamiają z gorączką i odrazu chwytają za aspirynę, chininę. przez co zaciemniają obraz choroby, a niekiedy szkodzą, tymczasem podniesiona temperatura jest tylko *jednym z objawów* gorączki.

Z punktu naukowego na gorączkę dziś patrzymy, jak na swoiste zaburzenie w zdrowiu, będące zewnętrzną oznaką choroby zakaźnej, lub pokarmowo — intoksykalnej (zatrucie z powodu pokarmu), a zarazem stanowiące niewątpliwy obronny, pomocniczy środek natury w zwalczaniu zarazków (bakterje chorobotwórcze giną w 39°C) oraz w pewnej mierze w niszczeniu wytwarzanych pierwiastków trujących.

Są naturalne stany, którym towarzyszy podniesienie temperatury, np., praca mięśniowa, umysłowa, trawienie, ale mogą być i sztuczne: np., przegrzanie, zastrzyknięcie pod skórę wody dystylowanej, lub mleka sterylizowanego, nikt jednak takiego stanu nie uważa za gorączkę.

W życiu codziennem na gorączkę w stosunku do choroby ludzie zapatrują się zazwyczaj jako na skutek do przyczyny. Tymczasem z doświadczenia wiemy, że gdzie gorączka, tam choroba, lecz nie zawsze, gdzie choroba, tam gorączka; gorączka więc nie jest skutkiem, a żadną miarą przyczyną choroby, możemy tylko twierdzić, że bezpośrednia przyczyna choroby jest pośrednią i warunkową przyczyną gorączki.

Otóż gorączka, jako swoiste ogólne zaburzenie, jest reakcją ustroju w walce ze szkodliwymi pierwiastkami, sprowadzającymi chorobę. Za przyczynę bezpośrednią uważamy wtargnięcie do ustroju bakteryj, ich burzącą robotę w obiegu krwi, a jako skutek trujące produkty z rozpadu niszczonych tkanek naszych, wreszcie ich własne zabójcze wydzieliny, zw. toksynami.

Obraz gorączki, tego zwiastuna i towarzysza chorób, ma trzy znamienne okresy, którym towarzyszą odpowiednie objawy.

Gorączkę poprzedzają dreszcze, t.j. w różnym stopniu wstrząsające uczucie zimna: ludzie zdrowi odczuwać zaczynają ociężałość, uskarżają się na ogólną niemoc i rozbicie, niechęć do jedzenia, pragnienie.

Po tym wstępnym okresie następuje drugi; towarzyszą mu — zwiększona ilość oddechów, przy zmniejszonej ich głębokości, przyspieszona czynność serca, bóle i zawroty głowy, błyszczące oczy, przerywany niespokojny sen, majaczenie, a przedewszystkiem wzmożona temperatura, jako stała i charakterystyczna cecha gorączki. Ten wzrost temperatury może być nagły, szybki, odrazu wysoki, lub powolny, z dnia na dzień stopniowo ku wieczorowi narastający, opadający nad ranem. Dlatego temperaturę należy mierzyć dwa razy dziennie.

Przy pomyślnym przebiegu choroby występuje trzeci okres, spadku gorączki, t.j. powrót do stanu normalnego. Spadek może być nagły, szybki, przy obfitych potach i pokrzepiającym śnie (t. zw. przesilenie) lub powolny, podobnie do narastania.

Przy przejściu drugiego okresu w trzeci, często występują nieregularności i wahania ciepłoty.

W tym przejściowym okresie temperaturę należy ściśle wiązać z objawami jej towarzyszącymi, a w pierwszym rzędzie z sercem, pul-

sem i oddechem, jeżeli ktoś nie chce ciężko zbłądzić.

Sam spadek temperatury nie upoważnia jeszcze do wniosku o pomyślnem przesileniu.

Podskoki i spadki w okresie przełomowym i w okresie trzecim, mogą zależeć od złośliwości zarazka, a najczęściej są wyrazem nieostrożności lub lekkomyślności, bądź chorego, bądź otoczenia. O ile zaś chory i otoczenie skrupulatnie i świadomie stosują się do wskazówek lekarza, a temperatura wciąż się waha, trzeba się mieć na baczności, sprawa bowiem nie wygasła, szczególnie wobec przyspieszonego pulsu, przy temperaturze w granicach normy (t.j. 36,3—37,2°C) recydywa może wybuchnąć przy lada sposobności. Dlatego wymagamy od chorych odpowiedniego zachowania się i przestrzegania dyety jeszcze w ciągu 5 — 6 dni od chwili ustąpienia gorączki. Zresztą nie zapominajmy, że aparat, od którego zależy stałość temperatury, nie może odzyskać poprzedniej sprawności w ciągu 1 — 3 dni.

Naogół gorączka działa na nas ujemnie. Przedewszystkiem odbija się na sercu i całym układzie krążenia. Przyspieszona czynność serca zwiększa częstość pulsu. W ramach normalnych wzrostowi temperatury (czy spadkowi) o jeden stopień — odpowiada przyśpieszenie (lub zwolnienie) tętna o 10 — 12 uderzeń; słusznie więc nas niepokoi 120 pulsów przy 38 — 38,5°C, a za groźny stan poczytujemy 120 — 130 pulsów słabych przy 36 — 37°C.

Za regułę (może z wyjątkiem u nerwowców) należy uważać równoległy spadek temperatury ze zwolnieniem pulsu, jako pomyślny dla chorego.

Podawanie środków sztucznie obniżających temperaturę maskuje obraz choroby, działa ujemnie na serce, a nie przeciwgorączkowo; *tylko woda w postaci obmywań, kąpieli, wycierań i t. p. odświeża cały ustrój, podnosi pracę serca*, chory orzeźwiony prosi o jedzenie; upośledzenie przytomności znika, temperatura spada, słowem, fizycznie i umysłowo chory się orzeźwia, czego nigdy nie otrzymamy (z wyjątkiem spadku temperatury) po aspirynie, chininie i t. d.

Naturalnie, jednorazowy zabieg nie da trwałego skutku, ale się zrażać nie trzeba. Do środków aptecznych, jako dopełniających zabiegi wodolecznicze, musimy się uciekać przy długotrwałej, wyniszczającej gorączce.

Rady z dzieł lekarskich (z ks. Knajpem na czele) nie liczą się z właściwościami każdego poszczególnego przypadku, i prędzej zaszkodzą, niż pomogą; przecież leczymy nie chorobę, a indywidualnego człowieka; bo chociaż każda choroba ma swój typowy obraz, to jednak przebieg każdej jest różnorodny i zmienny.

W sferze nerwowej gorączka budzi w otoczeniu przestrach. Natężenie zaburzeń występuje w granicach szerokich: od nieokreślonego niedomagania i grymasów do najburzliwszego podniecania lub rozpaczliwej obojętności. Te dwie krańcowości są wyrazem upośledzonej sprawności tkanki mózgowej pod wpływem jadu toksycznego. Najgorzej się dzieje z alkoholikami.

O upośledzeniu narządu trawienia już mówiliśmy. Przyspieszony oddech, o ile nie staje się powierzchownym, nie powinien wzbudzać obaw. Leczenie gorączki sprowadza się do użycia środków, sprzyjających utracie ciepła, gdyż gorączka zakłóca równowagę w wytwarzaniu i utracie ciepła na korzyść

wzmożonego wytwarzania. Jednym z rzetelnych środków są zabiegi hydropatyczne, *wskazane przez lekarza i wykonane umiejętną ręką.*

Na zakończenie słówko o termometrze, który powinien być w każdym domu. Najwłaściwiej mierzyć pod językiem, przy ustach zamkniętych lub w kiszce stolcowej; wystarcza 3 min. Jeżeli warunki nie pozwalają na to, mierzyć pod pachą lub w pachwinie, umiejscawiając dokładnie termometr i kontrolując jego położenie, szczególnie u dzieci i młodzieży, w ciągu 10 min. U chudych zawinąć koniec rtęciowy w watę, bacząc, by pod pachą było sucho. U spoconych i pocących się ścisłą temperaturę można otrzymać tylko z pod języka lub kiszki. Normalna temperatura, mierzona pod językiem jest wyższą o 0,3 — 0,5° C, niż z pod pachy. Mierzyć trzeba najmniej dwa razy dziennie, rano (9 g.) i wieczorem (6 — 8 g.). Temperaturę notować na papierze liczbami lub na specjalnych schematach kropkami, połączonymi linją bez względu czy normalna czy chorobowa.

Dr. med. T. Drabczyk.

„Nie wystarcza odwaga ani siły fizyczne... Gdzie panem jest wyłącznie materja, tam może być tylko gwałt, niepowściągliwość, bezwstyd“.

Pius XI



Z ćwiczeń Sokoła

Sokolstwo polskie w Ameryce Północnej

W Nr. 26 „Sokoła Polskiego“ (Pittsburgh, P A) z dn. 2. VII b. r. (Rok XL) — mamy rozległe sprawozdanie Przewodnictwa na Walny Zjazd Sokolstwa polskiego w New Haven, Conn, za trzy ostatnie lata (1. VI 1933 — 31. V 1936). Z radością korzystamy z tego doskonałego sprawozdania z pierwszej ręki, aby zapoznać ogół naszych członków ze stanem bratniej nam organizacji.

Władze Sokolstwa Polskiego w Ameryce w okresie sprawozdawczym:
Prezes — dh dr. T. A . Starzyński, wiceprezeska — Maria Korpanty, wiceprezes — Jan Debald, kasier — W. J. Laska, sekretarz — F. J. Kłosowicz, naczelnik — Gustaw Pieprzny, redaktor „Sokoła Polskiego“ — Mieczysław Wasilewski.

Statystyka Sokolstwa Polskiego w okresie omawianym:

nieubezpieczonych:

sokołów	3563
sokolic	833
razem	4396

ubezpieczonych w Funduszu Asekuracyjnym:

sokołów	3239
sokolic	2289
razem	5528

młodzież:

chłopców	508
dziewcząt	594
razem	1102

dziatwy ubezpieczonej:

dziewczynek	2194
chłopców	1436
razem	3630

dziatwy zwykłej regestr. regul.:

chłopców	2168
dziewczynek	3052
razem	5220

dziatwy regestr. niereg.:

chłopców	3239
dziewczynek	1769
razem	5008

W dniu 31. V 1936 r. Sokolstwo liczyło razem 24.884.

W roku 1933 (w dn. 31. V) Sokolstwo liczyło razem 21.696, czyli przyrost przyniósł 3.188.

O tym przyroście dh Prezes Starzyński w swoim sprawozdaniu z tego Zjazdu Walnego mówił: „Pod względem liczby członków mimo licznych suspendowań wykazujemy przyrost... nie taki, jakiegobym sobie życzył i czego pragną gorąco widzieć ci, co z nami godnie i serdecznie pracowali... Zauważyłem wiele przyczyn, które... wstrzymują szybszy postęp w osiągnięciu większej liczby członków, a mianowicie:

1) nadmierne suspendowanie za nieopłacanie miesięcznych składek. Tam, gdzie gniazdo dobrze się gospodarzy, gdzie przyzwyczai ono członków do wpłat regularnie... tam jest mało suspendowanych i takie gniazdo się stale i solidnie rozwija;

2) uważanie gniazda za swój własny podwórek do osobistych porachunków... nowi, nie przyzwyczajeni do tego rodzaju epizodów... zostają zniechęceni i szybko opuszczają szeregi gniazda... co gorsze z uprzedzeniem do całego Sokolstwa;

3) zła czy nieumiejętna gospodarka w gnieździe, niedokładne sprawozdanie urzędników, czasami nadużycia;

4) zmora z przeszłości... która powstała w okresie epidemii łączenia się gniazd z innymi grupami czy stowarzyszeniami... dzisiaj (sokoli) w tych gniazdach są bez-

względnie majoryzowani... trudno tam doszukać się jakiejkolwiek sokolej pracy;

5) zapora wielka w naszym rozwoju to tak zwani „marynowani“ członkowie nasi... gdyby wszyscy należeli do Macierzy, jaką jest Przewodnictwo — to Sokolstwo w Ameryce liczyłoby obecnie 35.000 osób.

Zestawienie ogólne finansowe. W sprawozdaniu swoim dh Starzyński scharakteryzował tak tę stronę pracy sokolej: „Pod względem mocy finansowej poważnie wzrośliśmy, dzięki funduszowi sokolo-asekuracyjnemu i dzięki wierze i serdecznej kooperacji z Przewodnictwem“ ogółu sokolego.

Zestawienie ogólne wygląda następująco:

Majątek sokoli obrot. 124.280,18 dol., majątek drukarni 21.102,46 dol., majątek Funduszu Asekuracyjnego starszych 232.245,69 dol., majątek Funduszu Asekuracyjnego dziatwy 26.786,83dol.; razem ogólny majątek w dniu 31. V 36 r. 404.415,16 dol.

Dochód i rozchód za okres sprawozdawczy:

bilans w dn. 1. VI. 33	183,25 dol.
dochód (1. VI. 33 — 31. V. 36)	169.053,85 „
rozchód (1. VI. 33 — 31. V 36)	167.707,87 „
bilans w dniu 31.V.36	1.345,98 „

Charakter Funduszu Asekuracyjnego, który jest wspomniany w powyższym zestawieniu, wyjaśnia punkt b § 2 Ustawy Sokolstwa, że celem Sokolstwa jest „nieść pomoc materialną przez zabezpieczenie w Funduszu Asekuracyjno - sokolim — starszych, młodzieży i dziatwy obojga płci, według obowiązujących tabel“, przyczem Fundusz ten „powstaje z opłat wnoszonych przez członków ubezpieczonych“ (punkt b § 14 Ustaw).

Sekretarz Sokolstwa, dh F. J. Kłosowicz na temat majątku mówił, że gdyby wszystkie gniazda odpowiedziały na wszystkie pytania ankiety, okazałoby się, że „majątek naszych gniazd dosięgnąłby sumy trzech milionów dolarów, który to fakt przedstawiłby naszą organizację w oczach innych w należytym świetle i podniósłby o tyle jej znaczenie“, a w ogóle dh Kłosowicz stwierdził, że „majątek organizacji wzrasta rok rocznie bardzo poważnie...“

Wychowanie fizyczne (ze sprawozdania naczelnika Gustawa Pieprznego) wzrosło „znacznie“, zwłaszcza w tych gniazdach, gdzie rzadko bywają zmiany naczelników i naczelniczek; „wyniki byłyby lepsze, gdyby nie ciężkie warunki życia, brak pracy na codzienne utrzymanie, brak zasobów materialnych“. Dział lekkoatletyczny stoi na wysokim poziomie, góruje nad innymi. „Gimnastyka przyrządowa znajduje coraz to większe zainteresowanie“. „Zespoły piłki koszykowej druhów i druhen zrobiły w ostatnich trzech latach poważny krok naprzód“. „Sport pływacki wzbudza coraz to większe zainteresowanie“.

„Na ogólną liczbę 231 gniazd, przynależnych do Sokolstwa, mamy 186 gniazd, prowadzących ćwiczenia w różnych gałęziach wychowania fizycznego. W tej liczbie jest 173, które posiadają u siebie dziatwę i młodzież ćwiczącą“. „W szeregach ćwiczącej się drużyny mamy ćwiczących i druhów 832, druhen — 905, dziatwy żeńskiej — 1876, męskiej — 1234, razem 4847 czynnych ćwiczących. Nadto w zespole naszym (przytaczamy słowa dha Pieprznego) posiadamy czynne oddziały: 136 drużyn harcer-

skich, 84 drużyn piłki koszykowej, 6 drużyn piłki nożnej, 22 drużyn piłki metowej, 18 zespołów śpiewaczych, 16 kółek tańców narodowych, 21 kółek dramatycznych, 14 drużyn doboszy, trębaczy i orkiestr".

W roku 1934 na 14 okręgów urządziło zlotów 8 okręgów, w 1935 na 14 okręgów — 12. W roku 1934 do ćwiczeń stanęło 2296, do zawodów — 1201, do pochodów majowych — 3082. W roku 1935: do ćwiczeń — 3466, do zawodów — 1787, do pochodów — 5527.

W roku 1934 Sokolstwo zorganizowało 6 obozów okręgowych w czasie 28 tygodni z liczbą 1328 osób.

W roku 1935: 8 obozów, w czasie 29 tyg., z 1150 osób.

W r. 1934 odbyło się specjalnych kursów gimnastycznych 5, z liczbą 161 uczestników.

Lustracyj ćwiczebnych przeprowadzono 172 w różnych okręgach.

Praca sokolic rozwija się pomyślnie. Przy Przewodnictwie Sokolstwa jest Komisja Sokolic; równie we wszystkich okręgach zorganizowane są one, co z radością podkreśla sprawozdawczyni wiceprezeska, dha Maria Korpanty, mówiąc dalej, że „ Komisje Sokolic przy okręgach są prawą ręką w rozwoju Sokolstwa Polskiego w Ameryce..."

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

Podajemy z **Okólnika Nr. 10 Dzielnicy Małopolskiej** urywki, mające znaczenie ogólne.

Portret Prezydenta Rzplitej w Sokole.

Zarząd Dzielnicy uchwalił 10 października b. r. polecić Gniazdom, by w sali posiedzeń Zarządu znajdował się portret każdoczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Zawiadamiając o powyższym, wzywamy Gniazda, aby — o ile tego dotychczas jeszcze nie uczyniły — w najkrótszym czasie zamieściły w odpowiednim miejscu portret obecnego Prezydenta Rzplitej.

Wskazania z Rady Dzielnicy na dziś.

Rada Dzielnicy wysłuchała referatów dhów Dra Tesznera i dha Wolańczyka i przyjęła rezolucję — poza rezolucją jednak wybiły się trzy wskazania, do których zrealizowania musimy przystąpić natychmiast a to:

a) krzewienie obrony własnej godności człowieka. Sokoli bowiem muszą przede wszystkim stać się przykładem i okazem szanowania drugich i siebie samego tj. nie dać sobie uwłaczyć, nie pozwolić dalej na uwłaczanie narodowi, a wszelki zauważony przez Sokolstwo fakt nieposzanowania narodu musi być przez Sokolstwo natychmiast napiętnowany.

b) Wzmożenie karności sokolej przez bezwzględne wykonywanie poleceń władz sokolich. Zarządy przypomną na miesięcznych odprawach członkom o tym obowiązku i same zastosują go względem władz wyższych.

c) Wprowadzenie ćwiczeń w Gnieździe, biorąc z programu przedstawionego przez Naczelnika Dzielnicy dha Kapałkę: 1) gimnastykę racjonalną, 2) tę specjalność sportową, do której Gniazdo posiada warunki (np. kolarstwo, kajakostwo itd.), 3) strzelanie druhów jako też naukę strzelania dla dzieci.

Należenie całych rodzin do Sokoła.

Zarządy Gniazd zechcą w jak najkrótszym czasie rozważyć uchwałę Rady Dzielnicy Sokolej z dnia 11 października 1936 r., polecającą Tow Gimn. „Sokół" ułatwianie całym rodzinom należenie do Sokoła. Radzie przyświeca przy tej uchwale myśl, aby zespolenie członków organizacji sokolej nastąpiło przez wprowadzenię w nasze szeregi zasad życia rodzinnego i istotnego, stąd płynącego braterstwa, a

równocześnie, by zasady życia sokolego zapanowały w naszych rodzinach. Dlatego też Zarządy Gniazd obmyślą sposób ułatwienia należącym już druhom wpisanie do Tow. ich żon i ewentualnie dorosłych dzieci: a) przez odpowiednią agitację i zaapelowanie do druhów, b) przez obniżenie odpowiednie wkładek dla dalszych członków rodziny. Pamiętajmy, że obecnie pozostający druhowie w Gniazdach są filarami Sokolstwa, gdyż nie ulękli się i przetrwali, ich zatem rodziny stanowią najcenniejszy materiał dla organizacji.

Zatwierdzenie programów uroczystości sokolich.

Wobec stwierdzenia przez Zarząd Dzielnicy, że Gniazda, urządzające uroczystości, na które zapraszają władze i sąsiednie Gniazda, nie przedkładają przed tym Okręgowi programu uroczystości do zatwierdzenia, pomimo wydanych w tym kierunku zarządzeń — Przewodnictwo Dzielnicy przypomina Gniazdom, że na przyszłość należy bezwarunkowo przedkładać Okręgowi programy wszelkich uroczystości, zlotów i innych imprez sokolich o szerszym zakresie, w terminie przynajmniej na dwa tygodnie przed uroczystością.

Obowiązek ten w stosunku do Dzielnicy dotyczy również Zarządów Okręgów, urządzających wszelkie uroczystości sokole, zloty itp.

P. W. w Sokole.

W sprawie tej Rada Dzielnicy uchwaliła 11. X b. r. upoważnić Przewodnictwo Dzielnicy do wydawania zezwoleń na prowadzenie przysposobienia wojskowego tym Gniazdom, które zgłoszą gotowość prowadzenia tej pracy i wykażą, że mają ku temu wszelkie warunki, zapewniające normalny rozwój P. W.

Przypominając uchwałę powyższą tym Gniazdom, które były reprezentowane na Radzie Dz., a podając do wiadomości Gniazd, które delegatów na Radę nie wysłały, Przewodnictwo Dzielnicy podaje do wiadomości, że chcąc uzyskać z Przewodnictwa Dz. zezwolenie na prowadzenie P. W. muszą Gniazda posiadać następujące warunki:

a) mieć młodzież przedpoborową (roczn. 1917 i 1918) oraz ponadkontyngentową (przynajmniej w liczbie 18tu),

b) mieć własnych instruktorów (ofic., podchor., podofic. rez.),

c) uprawianie przez młodzież ćwiczeń gimnastycznych zwłaszcza na przyrządach,

d) posiadać boisko i strzelnicę,

e) posiadać świetlicę,

f) mieć mundury P. W.

Po rozpatrzeniu zgłoszenia zawiadomi Przewodnictwo bezzwłocznie Zarząd Gniazda o powziętej decyzji.

Książki i wydawnictwa dla „Sokoła“ we Francji.

Związek Sokolstwa Polskiego we Francji zwraca się do naszej Dzielnicy z prośbą o śpiewniki, książki i wszelkiego rodzaju publikacje polskie dla celów propagandy wśród naszego wychodźtwa we Francji, Dzielnica zwraca się zatym do Szanownych Druhów, by o ile mogą nadsyłali do Dzielnicy książki (powieści, podręczniki szkolne, wydawnictwa sokole, śpiewniki itp.) dla naszej młodzieży poza granicami Polski. Dbać o polskość tych Polaków, którzy poza ojczystym zagonem szukają chleba, jest naszym obowiązkiem, zatem kto może, niechaj śpieszy z darami, które Dzielnica prześle i stale przesyłać będzie do Druhów Sokołów we Francji.

DZIELNICA KRAKOWSKA

Zlot doraźny II Okręgu w Wojkowicach Komornych w dniu 6 września b. r.

W dniu 30 sierpnia b. r. Przewodnictwo i Naczelnictwo II Okręgu wydało swoim gniazdom rozkaz do stawienia się w dniu 6 września b. r. na VII zlot doraźny II Okręgu w Wojkowicach Komornych, poprzedzony zbiórką wszystkich gniazd o godzinie 8-mej rano w Grodźcu przy Sokolni.

Gniazda spełniły rozkaz i o godzinie 8-mej m. 15 nastąpił odmarsz całej sokolej kolumny z orkiestrą na czele do niedalekich Wojkowic, gdzie oczekiwało miejscowe gniazdo i miejscowe organizacje społeczne, poczem wyruszono na nabożeństwo w nowym kościele w Wojkowicach Kom.

Razem kroczyło w pochodzie sokolim: 8 prezesów, 4 wiceprezesów, 10 naczelników, 8 zastępców nacz., 36 so-

kołów niećwiczących, 4 sokolice niećwiczące, 76 sokołów ćwiczących, 61 sokolic ćwiczących, 3 młodzieży żeńskiej — razem było 210 sokolich uczestników zlotu i 5 sztandarów.

Ściśle według zapowiedzianego rozkazu o godzinnie 12-tej w południe zebrały się wszystkie drużyny sokole na boisku w Wojkowicach do wykonania jesiennych prób dla zyskania P.O.S. w rzutach, skokach i krótkich biegach. Próby trwały do godziny 14-tej min. 30, poczem z powodu niepewnej pogody rozpoczęto zaraz ćwiczenia zlotowe.

1) Ćwiczenia wolne druhów — 5 obrazów ze zlotu grunwaldzkiego — wykonano bez muzyki. Okręg II miał do niedawna własną dobrą sokolą orkiestrę z gniazda Zagórze, gdzie druhowie grający w orkiestrze byli zatrudnieni w tamtejszej kopalni węgla. W b. r. kopalnię zamknięto i orkiestra przestała istnieć.

2) Tak samo bez muzyki wykonały druhny ćwiczenia wolne według układu druhny naczelniczki Zamojskiej. Mimo braku orkiestry ćwiczenia wolne wykonane przez druhów i przez druhny, wypadły równo i bez pomyłek. Kolumnę druhów prowadził druh naczelnik Zatoń, kolumnę druhen naczelniczka Czernikowa.

3) Ćwiczenia na przyrządach: na poręczach 5-ciu druhów, na drążku 6-ciu druhów. Ćwiczenia wykonano przeważnie w niższym i średnim stopniu, ze zmianą, to znaczy zastęp z poręczy ćwiczył następnie na drążku, a z drążka na poręczach.

4) Druhny wykonały ćwiczenia wstęgami w czterech obrazach.

5) Druhowie wykonali ćwiczenia wolne w trzech obrazach, układu druha naczelnika Fazanowicza.

Drobny deszcz, jaki zaczął padać podczas ćwiczeń wstęgami druhen, potęgował się coraz więcej i ostatnie ćwiczenia wolne druhów odbywały się już prawie bez publiczności. Oddział sokołów jednak wytrwał na deszczu przy ćwiczeniach i równając szeregi i rzędy wykonał całe ćwiczenia wolne, poczem dopiero naczelnik okręgowy druh Pawelski dał rozkaz powrotu do sokolni.

W sokolni młodzież sokola rozpoczęła tańce, które przeciągnęły się do późnego wieczora. Deszcz zamienił się w potężną ulewę, która, tworząc zalewy na niższych miejscach gościńców, zatamowała przemarsz i przejazd uczestników zlotu do ich siedzib.

Zlot a zwłaszcza jego uroczysty pochód, wykazał, że sokolstwo okręgu Zagłębia węglowego mimo ciężkich warunków, w jakich się znajduje z powodu kryzysu i bezrobocia, stoi silnie. Zasługa to Prezesa Okręgu Druha Karneya i naczelnika Okręgu Druha Pawelskiego, którzy pracują niezmordowanie dla sprawy sokolej.

Kęty. Zlot Okręgu VI Dzielnicy Krakowskiej w dniu 12 lipca 1936 r.

Gniazda Okręgu VI zjeżdżają się corocznie kilka razy dla uświęcenia rozmaitych lokalnych uroczystości. W b. r. Okręg VI urządził okręgowy zlot w Kętach dla nadania większego splendoru 35-letniemu jubileuszowi istnienia tego gniazda i dla poświęcenia sokolego boiska, na którym ma stanąć w przyszłości także sokoli budynek.

Drużyny Okręgu VI po przyjeździe do Kęt zebrały się w kompaniach i pomaszerowały o godzinie 8 min. 45 do parafialnego kościoła na nabożeństwo. Z kościoła wyruszył pochód uroczysty do nowo zakupionego i urządzonego boiska sokolego. W pochodzie wzięło udział 170 druhów w mundurach, 70 druhen mundurowanych i 20 młodzieży męskiej.

Po przybyciu na boisko i poświęceniu go, Prezes gniazda druh Bętkowski przedstawił w swoim przemówieniu zasługi tych druhów, którzy szczególnie przyczynili się do zawiązania przed 35 latami gniazda sokolego w Kętach.

Gniazdo, wywdzięczając się za to, zamianowało 4 najbardziej zasłużonych druhów członkami honorowymi.

Na boisku po posiłku, który przygotowało miejscowe gniazdo, rozpoczęły się próby oraz zawody w grach sportowych. Pierwsze odbyło próbę gniazdo Brzeszcze, wykonując żenskie ćwiczenia ze zlotu I Okręgu w Zakopanem w b. r. Równocześnie odbywała się siatkówka druhen z Żywca przeciwko druhnom z Węgierskiej Górki.

Niestety, popołudniu ciężkie chmury nadciągnęły nad Kęty, rozpętała się burza i ulewny deszcz, co spowodowało opuszczenie gliniastego boiska przez wszystkich uczestników zlotu i chronienie się w prowizorycznym budynku sokolim. Boisko stało się jednak niemożliwe do ćwiczeń z powodu gliniastego błota, a gdy także i deszcz nie ustawał — poczęły gniazda od godziny 14-tej z konieczności rozjeżdżać się do domów, a miejscowi i z najbliższych okolic udali się na zapowiedzianą zabawę ludową.

SPRAWOZDANIE
z odbytych kursów i zawodów kajakowych w roku 1936, zorganizowanych przez Referat Sportów Wodnych przy Naczelnictwie Związku, z siedzibą w Krakowie.

1) **Starachowice,** dnia 23 — 25 maja 1936, kurs kajakowy i kandydatów na sędziów P. Z. K., uczestników 27 z gniazd: Starachowice, Kielce, Skarżysko, Ostrowiec i Końskie. Zakończono **zawodami kajakowymi** przy udziale 9 osad.

2) **Mielec,** dnio 20 — 22 czerwca, kurs kajakowy 29 uczestników, kurs na sędziów P. Z. K., 9 uczestników, zakończony **zawodami kajakowymi** na Wisłoce przy udziale 13 osad z Mielca i Jarosławia.

3) **Jarosław,** dnia 4 — 6 lipca, kurs kajakowy przy udziale 22 osób, kurs sędziów 9 osób, zakończony **zawodami kajakowymi** przy udziale 12 osad z gniazd: Jarosław, Sanok, Przemyśl i Krosno oraz kajakowców z Sekcji Kajakowej Klubu Sportowego „**Lechia**“ ze Lwowa, który zdobył jedno I-sze miejsce w biegach jedynek wyścigowych i jedno drugie w biegu dwójek wyścigowych.

4) **Bydgoszcz,** dnia 11 — 12 lipca, kurs sędziów przy udziale 12 osób, z tego 6 z Sekcji Kajakowej P. P. W. Bydgoszcz.

Związkowe zawody kajakowe zgromadziły na starcie 27 osad z Sokoła Bydgoszcz I i III, Grudziądz I, Koronowo i Klubu Kajakowców w Toruniu oraz P. P. W. Bydgoszcz. Tylko jedno I-sze miejsce w biegu dwójek wyścigowych zdobył nie sokoli Klub Kajakowców z Torunia.

5) **Puck,** dnia 11 — 12 sierpnia kurs na sędziów P. Z. K. przy udziale 7 uczestników. Zawody Kajakowe o Mistrzostwo Polski, org. przez P. Z. K. przy udziale 104 osad w 13 biegach, w tym **17 osad sokolich** z gniazd: Grudziądz I, Puck i Nowy Targ-Zakopane. **3 mistrzostwa Polski** zdobył Sokół Grudziądz I; jedno **mistrzostwo Polski** zdobył Sokół Puck. Prócz tego Sokół Nowy Targ-Zakopane zdobył **2 wicemistrzostwa Polski,** a Sokół Puck **jedno.**

6) **Zaleszczyki,** dnia 28 — 29 sierpnia kurs kajakowy i na sędziów P. Z. K. przy udziale 7 osób.

7) **Kraków,** dnia 10 — 11 września kurs na sędziów P. Z. K. przy udziale 5 osób.

Zawody kajakowe na Wiśle w dniu 13 września zgromadziły 62 osady w 13 biegach, w tym **8 osad sokolich,** które zdobyły 3 miejsca pierwsze i dwa drugie.

W wyniku przeprowadzonych kursów Polski Związek Kajakowy mianował szereg członków Sokoła sędziami P. Z. K., których lista przedstawia się następująco:

Sędziami Związkowymi są: Władysław Cyrek (Przewodniczący Kolegium Sędziów P. Z. K.) i Ludwik Wawrzynkowski z Grudziądza.

Sędziami Okręgowymi są: Paweł Bączyński — Grudziądz, Wł. Lubartowicz i M. Chodorowicz — N. Targ, mgr. Bogumiła Cyrkówna, Jerzy Długoszewski, Napoleon Drobniak, Apolinary Knobloch, K. Skarbowski, T. Tęczorowski — Jarosław, Kukulanka Michalina — Przemyśl, mgr. Zbigniew Kulpiński — Brzeżany, T. Nazarkiewicz i A. Kuś — Sanok, Kazimierz Stanisław Bergman — Krosno, Władysław Woźniak i Jan Baliński — Bydgoszcz, St. Piszczyk i E. Dębicki — Mielec, L. Stefczyk i Fr. Daszecki — Zaleszczyki, J. Grabowski — Starachowice, Adolf Roman i Jan Brill — Puck.

Tabela punktacyjna P. Z. K., po odbytych wyżej wymienionych zawodach, przedstawia się następująco: Sokół Grudziądz I 41$^1/_2$ punkta, Jarosław 27, Mielec 15, Puck 9$^1/_2$, Kraków 8$^1/_2$, Sanok 8, Nowy Targ-Zakopane 5$^1/_2$, Krosno 5, Starachowice 2$^1/_2$, Brzeżany 1$^1/_2$.

Prócz wyżej wymienionych zawodów, org. przez Związkowy Referat, kilka zawodów kajakowych organizował Sokół Grudziądz I i jedne zawody Sokół Brzeżany.

Najstaranniej przygotowano kurs w gnieździe Starachowice, którym zajęły się **Władze Okręgu Kielce.**

Kto posiada ujście Wisły, dyktuje swą wolę Polsce.

DZIELNICA ŚLĄSKA

Tarnowskie Góry. Przewodnictwo Okręgu IV. Protokół z Walnego Zjazdu Rady Okręgowej.

Zwołany na niedzielę dnia 13. IX 1936 r. Walny Zjazd Rady Okręgowej w Tarn. Górach, zagaił dh wiceprezes Kralewski o godz. 10.15, składając imieniem Przewodnictwa Okręgu podziękowanie i uznanie za pracę dla Okręgu długoletniemu prezesowi, dh posłowi Gajdasowi.

Sekretarz dh Łuszczyk odczytał protokół z ostatniego Walnego Zjazdu Rady Okręgowej, bez zmian przyjęty.

Nastąpił wybór Zarządu. Na prezesa zaproponowano dha Kralewskiego, którego też jednogłośnie wybrano. Wiceprezesem został wybrany dh Pietryga Paweł z Radzionkowa.

Komisja Matka w składzie druhów: Imieli, Urbańczyka i Łuszczyka zaproponowała do Zarządu druhów: Gajdasa, Gajdę, Lończyka, Rowińskiego, Turzańskiego, Dewińskiego, Zejera i Kausa.

Do komisji rewizyjnej wybrano druhów: Ścigałę z Suchej Góry, Imielę z Tarn. Gór. i Kaczmarczyka z Nakła.

Sąd honorowy wybrano w następującym składzie: druhowie dr. Hager, Szulgit, Kapuściok, Bitner, Kociołek, i Jurczok.

W komunikatach dh prezes Kralewski donosi, że w czasie od 27 do 29 czerwca 1937 r. odbędzie się w Katowicach Wszechpolski Zlot Sokoli.

Na Zjeździe było obecnych 26 delegatów. Gniazda Miasteczko i Repty Nowe nie były zastąpione.

Walny Zjazd Rady Okręgowej został zamknięty o godz. 12.30.

Rydułtowy. Dnia 27 września przeprowadziło Towarzystwo Sokół w Rydułtowach zawody międzygniazdowe. Do zawodów stanęło 16 druhów, 5 druhen, 4 druhny młodzieży żeńskiej, oraz 42 młodzieży męskiej.

Zawody druhów odbywały się w 10-cio boju, tak samo młodzież męska zastęp I, oddziały żeńskie 8-mio bój, pozostała młodzież 3 bój.

Druhowie zawodowali o puhar przechodni druha sekretarza Antoniego Gawrona, pozostali o dyplomy.

Zawody rozpoczęto punktualnie o godz. 9 rano w obecności Zarządu. Co do samych zawodów, to stały one na dość wysokim poziomie.

Puhar przechodni zdobył po raz pierwszy dh. Wojak Karol punktami 88,65; w dalszych 2 zastępach pierwsze miejsca zajęli Konik Rudolf i Bernadelli Józef; w oddziale druhen pierwsze miejsce zdobyła Kwasińska H. 66,5 pkt; wśród młodzieży żeńskiej pierwsze miejsce zdobyła Jenderkówna Elżbieta 64,05 pkt. Młodzież męska zastęp I — Gawron Paweł I 88,70 pkt. W pozostałych 4 zastępach pierwsze miejsca zajęli: Newy Ryszard, Urbanek Hemult, Masarczyk Antoni i Murek Bolesław.

Dodać trzeba, że zawody sokole cieszyły się wielką sympatią społeczeństwa.

Bolączka, która odbija się fatalnie na Sokole, to brak pracy dla ćwiczących, a na tym polu jesteśmy bez pomocy. Dalszym hamulcem to brak boiska, a jak na Rydułtowy to jest już grzechem nie do przebaczenia, że w tym kierunku absolutnie się nic nie robi.

Dnia 18 października b. r. urządzono wieczorek kościuszkowski, połączony z występami wszystkich świczących, t. j. druhen, młodzieży żeńskiej, druhów i młodzieży męskiej. Zaprodukowano oprócz ćwiczeń wolnych i na przyrządach reje młodzieży żeńskiej, grupy marmurowe, rej w trzech odsłonach „Młyn nad Wisłą“, piramidy, oraz bardzo efektowny obraz. Uznanie należy się przede wszystkim instruktorowi druhowi Wróblowi.

Zwyczajem dorocznym w dniu tym wydano nagrody w dyplomach i puhar przechodni (ofiarował dh Gawron). Jak na Rydułtowy, które cierpią bardzo z powodu zamkniętej kopalni, rzecz wypadła dobrze.

Aby Sokolstwo się rozwijało, trzeba wpierw wykształcić apostołów Sokolstwa.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Zarząd Dzielnicy podaje w **Okólniku Nr. 15/69/36** z dn. 17 września 1936 roku:

Nowy adres Przewodnictwa Dzielnicy Mazowieckiej od 25 września 1936 r.: Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.

Z polecenia Przewodnictwa Związku wezwaliśmy w § 3 okólnika Nr. 14/68/36 Zarządy Okręgów i Gniazd do terminowego nadesłania nam adresów Ks. Ks. Kapelanów. Dotychczas wykonały to polecenie Zarządy Gniazd: Raków, Lublin, Wilkołaz, Poddębice, Sieradz, Brwinów, Warszawa VI i XIV, Lida, Wilno, Zwierzyniec, Jędrzejów, Końskie, Radom, Skarżysko, Kam, Szydłowiec i Okręg Kielecki.

Dzielnicowy kurs instruktorski odbył się w-g programu, zatwierdzonego przez Państw. U. W. F. i P. W. w Końkich. Dzięki doskonałemu przygotowaniu przez Zarząd Gniazda, doświadczonemu kierownictwu, ofiarnej pracy grona nauczycielskiego i zapałowi uczestników, kurs udał się dobrze. Ukończyło kurs 30 druhów. Spodziewamy się, że kursiści zużytkują zdobyte doświadczenie w pracy w Gniazdach. Zarządom Okręgu Kieleckiego i Gniazda w Końskich oraz Kierownictwu Kursu, za pełne poświęcenia zabiegi, składamy sokole podziękowanie — Czołem... Zaświadczenia z ukończenia kursu otrzymają uczestnicy po rocznej dodatniej pracy w Gnieździe. Kursiści ze swej strony winni starać się, aby ocena ich rocznej współpracy w Gnieździe w dziale technicznym wypadła korzystnie.

Przeglądu technicznego Dzielnicy dokonał Naczelnik Związku w dn. 14. VI r. b. w Łodzi. Obecnych było 115 druhów i 54 druhen, młodz. m. 43, młodz. ż. 42 i Zarząd Okręgu w Łodzi. Reprezentowane były tylko 3 Okręgi. Po raporcie i lekcji ćwiczeń odbył się kurs sędziowania gimnastyki przyrządowej. W-g opinii Naczelnika Związku, zebrani zainteresowali się kursem i cierpliwie wytrwali do końca wykładów.

Druhny i Druhowie, którzy ukończyli w r. 1935 kurs we Włocławku i przedłożą zaświadczenie Zarządu Gniazda, że w roku ubiegłym pracowali w dziale technicznym, mogą otrzymać świadectwo, o ile zgłoszą się do Przewodnictwa Dzielnicy drogą służbową.

Wykupiły związkowe znaczki składkowe: Okr. Warszawski 1000 szt. czerwonych, Okr. Wileński 103 czerw. i 60 brązowych.

Zarząd Dzielnicy podaje w Okólniku Nr. 14/68/36 z dn. 22 lipca 1936 r.:

Przewodnictwo Związku decyzją z dn. 8. VII r. b. Nr. 733/36 zezwoliło Gniazdu Częstochowskiemu na rozprzedaż cegiełek na budowę Sokolni w Częstochowie do sumy 30.000 zł na terenie całego Związku.

Zarządy następujących Gniazd zawiadomiły nas, że wpłaciły w terminie podatek po 20 gr za członka na wysłanie sokolej drużyny gimnastycznej do Berlina na igrzyska olimpijskie, a mianowicie: Warszawa X, Brwinów, Grójec, Lublin i Turek.

Związkowe znaczki składkowe wykupiły Okręgi: Warszawski 1.000 szt., Łódzki 526 szt. czerwonych i 2.499 szt. brązowych. Przydzielono bezpłatnych znaczków Okręgowi Lubelskiemu 300 szt.

ODEZWA ZARZĄDU OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 22 listopada 1936 r. święcimy 30-lecie Naszego istnienia na terenie m. st. Warszawy. Jest to święto olbrzymiej doniosłości w życiu Naszej Organizacji. Mamy odbyć wobec samych siebie rachunek sumienia z dotychczasowej naszej pracy, krytycznie przeliczyć jej błędy i niedomagania. wytyczyć nowe drogi przyszłych poczynań, dostosowanych do powagi momentu dziejowego i do żądań, jakie nam stawia tak nam na sercu leżąca przyszłość Polski. Zaś społeczeństwu mamy się okazać w pełnym dostojeństwie i przemówić doń szczerym odzewem szczytnych idei sokolich. Dźwignąć z apatii i gnuśności zgrzybiały świat małostkowych ocen i uprzedzeń, paraliżujących wolę rzetelnego czynu zbiorowego uczyniliśmy swą szlachetną ambicją, my pretendujemy wobec i przed wszystkimi innymi zrzeszeniami obywatelskimi do miana dobrej szkoły wychowania fizycznego i społecznego, a przede wszystkim patriotycznego. Oby rzeczywistość i wartość dzieł naszych odpowiedziała temu ideałowi! — Świadoma tych haseł starszyzna sokola winna iść w pierwszych szeregach, świecąc przykładem chwalebnym innej młodszej braci.

W związku z tymi założeniami urządzamy w dniu tym:

a) solenne Nabożeństwo w kościele św. Anny na Krak. Przedm. (wprost Miodowej) o godz. 9-ej, by oddać hołd Najwyższemu za łaski doznane i modlić się o błogosławieństwo i długi żywot zbożnych naszych dzieł;

b) generalną Odprawę wszystkich Prezesów Gniazd Okręgu Warszawskiego w godzinach 11 — 14, w sali, ul. Jasna 24 m. 11, gwoli własnego duchowego pokrzepienia i pouczenia się;

c) uroczystą Akademię Sokolą w Warszawie, w sali Teatru przy ulicy Karowej 18 o godz. 15.30 do 19, z udziałem przedstawicieli Władz i Towarzystw oraz Korporacyj społecznych, by zyskać sprawdzian naszego pogotowia organizacyjnego, nawiązać łączność myśli i sympatyj ze stołecznym społeczeństwem, przekonać je o zbożności i celowości prac Naszych, porwać je i zjednać dla naszych zamierzeń.

Tuszymy, iż w obchodzie tego Sokolego Święta nie zabraknie ani jednego członka naszej sokolej rodziny, poczuwającego się do reprezentowania Idei Sokolej, nadewszystko zaś ani jednego członka starszyzny sokolej.

Zarządzamy:

1) Wszyscy Prezesi Gniazd Okr. Warsz. zechcą się stawić w dniu 22. XI b. r. przed godz. 8.30 w gn. XIV, ul. Miodowa 14, celem udania się na Nabożeństwo, tudzież o godz. 11 na wspólnej odprawie, wreszcie o godz. 15 w westibulu Teatru przy ul. Karowej 18 (na pół godziny przed początkiem Akademii) wraz z delegacjami ze swoich Gniazd, możliwie jak najliczniejszymi. W wypadku stanowczej niemożności osobistego stawiennictwa — czego usprawiedliwieniem być może **tylko obłożna choroba, nic więcej** — winni Prezesi wysłać swych zastępców (wiceprezesów lub naczelników) z pisemnym upoważnieniem do ich zastępowania.

2) Należy dostawić **wszystkie** sztandary sokole, w miarę możności także z ich pocztami, by wzięły one udział w uroczystej Mszy św. tudzież w defiladzie sztandarów na Akademii.

3) Gniazdo Pruszków przybędzie z orkiestrą w pełnym składzie.

4) Rolę gospodarzy pełnią członkowie Zarządu Okręgu.

5) Dyżurny porządkowy na Akademię wyznaczony zostanie przez Zarząd Okręgu.

6) Zaleca się gorąco przywdzianie uroczystego stroju sokolego, byśmy ilością mundurów wykazali zasięg Naszej organizacji.

Szczegółowe programy uroczystości będą do nabycia w dniu uroczystości. Na Odprawie omówione będą doniosłe sprawy organizacyjne i wygłoszone następujące referaty:

1) „Zadania Sokolstwa w chwili bieżącej“ (dh wiceprezes Zarz. Okr. Wł. Szymaszek).

2) „Praca Zarządu w Gnieździe“ (dh Białecki).

3) „Stanowisko Prezesa Gniazda i jego obowiązki“ (dh wiceprezes Okr. E. Wunsch).

Obecność wszystkich Prezesów na tej Odprawie bezwzględnie obowiązkowa.

Wzywamy wszystkich Druhów Prezesów do wszczęcia energicznej propagandy na terenie własnych Gniazd, jak również wśród znajomych i sympatyków naszej organizacji, by jak najliczniejszy wzięli w tych uroczystościach udział. Groszowe ceny biletów wstępu na Akademię (od 50 gr. do 1 zł.) nie mogą być przeszkodą do spełnienia tej powinności. Ulgi przejazdowe otrzymać można u właściwych oficerów W. F. i P. W.

Druhowie! Tłumnym udziałem w Święcie, karnością i zrozumieniem powagi chwili zdać mamy jeszcze jeden egzamin z samopoczucia naszej wartości organizacyjnej. Przykład dobry jest najlepszym nauczycielem i propagatorem. Oczy stolicy na Nas patrzą!

Zarząd Okręgu Warszawskiego w Okólniku Nr. 19/375, z dn. 23 września podaje:

W gn. Raciąż w dn. 6 b. m. odbyło się walne zgromadzenie; wybrano nowy Zarząd i zobowiązano się intensywnie prowadzić pracę sokolą. Życzymy odnowionemu gniazdu Raciąż powodzenia i wytrwałości.

W dn. 10 b. m. wzięliśmy udział w powitaniu powracającego z Paryża gen. E. Śmigłego-Rydza.

W dn. 13 b. m. wzięliśmy udział w uroczystym odsłonięciu tablicy i pochodzie ku czci ks. Skargi.

Na kurs dojazdowy dla druhen przysłały uczestniczki gniazda: Warszawa VI, X, XII, Milanówek, Pruszków, Mszczonów. Usprawiedliwiły się gniazda: Brwinów i Marki, które jednakże w następnych lekcjach udział wezmą.

Dhna naczelniczka z Płocka przy-

jechać nie może, z powodu braku funduszów.

Dziwimy się natomiast gniazdom: Grodzisk, Łowicz, Piaseczno, Grójec, Wyszków, którym przygotowane naczelniczki bardzo by się przydały; nie może zaś być żadnego usprawiedliwienie dla Gniazd Warszawa I, IV, V i XIV, które nie dały żadnych wyjaśnień, a przecież, jeżeliby posiadały odpowiednie naczelniczki czy przzodowniczki, to obowiązkiem było zgłosić je do pomocy w prowadzeniu.

Musimy uzgodnić pracę we wszystkich oddziałach żeńskich. Tylko wspólnymi siłami możemy coś zrobić.

Przypominamy więc, że kurs prowadzony jest w niedziele (jeszcze przez 5 niedziel) w lokalu gn. XII przy ul. Skierniewickiej 18, od godz. 10-tej rano do 16-tej. Na kursie wykładane jest: prowadzenie lekcji, gier i zabaw, zaznajomienie z formą organizacyjną „Sokoła“ i jego zadaniami oraz sposoby prowadzenia prac społecznych.

O wszelkich zarządzeniach Okręgu winny Zarządy gniazd informować swych członków czy przez zawiadomienie, czy przez wywieszanie odpowiednich ogłoszeń w lokalu gniazda. Spotykamy się bowiem wielokrotnie z zapytaniami do Okręgu poszczególnych członków w różnych kwestiach, w których informacji w swoich gniazdach otrzymać nie mogą, a które naturalnie, były gniazdom zakomunikowane.

Na posiedzeniu Zarządu Okręgu Warszawskiego wzamian wiceprez. dha J. Zyberta, został wybrany dh Władysław Szymaszek.

Odbyło się:

W dn. 27. X:

a) przy licznym udziale gości uroczystość 15-lecia gn. W-wa VI (Czerniaków). Zarząd Gniazda prosi o wyrażenie podziękowania wszystkim dhom i dhnom z innych gniazd za wzięcie udziału.

b) W gn. Warszawa XII (ul. Skierniewicka) licznie zebrani wysłuchali odczytu „Skarga i młode pokolenie“, wygłoszonego przez prof. Czerniewskiego.

c) W gn. Warszawa XIV miesięczne zebranie i pogadanka o „Ideologii Sokolej“.

W dn. 4. X:

a) W ramach zawodów Dzielnicowych zawody w strzelaniu na strzelnicy gn. XII-go. Wyniki podane zostaną w Okólniku Dzielnicy.

b) Walne zebranie wznowionego gniazda w Płońsku; delegatem z Okręgu był dh wiceprezes Wł. Szymaszek.

c) W gn. W-wa I 10-lecie Oddziału Wodnego.

W dn. 10. X:

Walne zebranie gn. Żyrardów; delegatem z Okręgu był dh prezes A. Soliński. Sprawozdania pisemnego brak.

Praca dhen w Wydziale Okręgowym stopniowo posuwa się naprzód:

a) Organizuje się kurs obrony przeciwgazowej, który przeprowadzony zostanie w lokalu Okręgu Warsz. L. O. P. P., Al. Jerozolimskie 6, poczynając od dnia 6-go listopada r. b. Ponieważ na nas w dużej mierze leży obowiązek stanięcia w szeregach przysposobienia na wypadek wojny, wzywamy wszystkie dhny do wzięcia udziału w tym kursie. Dopuszczalny udział znajomych i sympatyków naszej organizacji. Kierowniczka dhna Jadwiga Heydukowska.

b) Dhnie Grzelewskiej powierzone zostało zorganizowanie Wydziałów Sokolic w gniazdach. Dhów prezesów prosimy o pomoc przy organizacji, aby Wydziały te powstały jak najrychlej w każdym gnieździe.

Zarząd Okręgu Kieleckiego w Okólniku Nr. 15 36 z dn. 18 września 1936 roku podaje:

J. E. Biskup Franciszek Sonik ustąpił ze stanowiska kapelana Okręgu Kieleckiego. Na miejsce J. E. Biskup Augustyn Łosiński, ordynariusz Kielecki mianował kapelanem Okręgu prałata Kapituły Kieleckiej ks. Ludwika Gawrońskiego.

Naczelnik Stefan Sperzyński ukończył w lipcu r. b. kurs dla fachowych członków komisji prób o P. O. S., urządzony przez Okr. Prząd W. F. i P. W. D. O. K. Nr. X w Ośrodku W. F. w Przemyślu i złożył z pomyślnym wynikiem egzamin na fachowego członka komisji prób o P. O. S.

Stosownie do regulaminu, księży kapelanów należy zapraszać na posiedzenie Zarządu.

Okres gorączkowej pracy nad przygotowaniem ćwiczeń na Zloty i zawody przeminął. Przystępujemy obecnie do szarej codziennej pracy. Uwaga Naczelników i Naczelniczek w tym czasie musi być skupiona nad pozyskaniem nowych kadr do szeregów ćwiczących. Początek roku szkolnego jest do tego najodpowiedniejszą porą.

Chcąc posiadać narybek na przy-

szłych druhów i druhny, Naczelnicy i Naczelniczki muszą rozpocząć w tym kierunku pracę od początku, tj. przez organizowanie w gniazdach oddziałów „Dorostu“ i „Młodzieży“ Sokolej. Młodzież rękodzielnicza i rzemieślnicza to są środowiska, w śród których należy szukać dopływu młodych sił do „Sokoła“. Gniazda, gdzie prowadzone będą ćwiczenia dorostu i młodzieży dadzą o sobie chlubne świadectwa, że Naczelnicy i Naczelniczki tych gniazd rozumieją swoje zadanie.

Polecamy Druhom Naczelnikom i Druhnom Naczelniczkom niezwłocznie przystąpić do zaprawy, celem przygotowania prób sprawności o P. O. S. Zwracamy przy tym uwagę na Komunikat Państw. Urz. P. W. i W. F., umieszczony w Przewodniku Gimnastycznym „Sokół“ Nr. 6—7/36, str. 157.

Następujące Zarządy Gniazd zgłosiły zgodnie z Reg. S. D. S. ust. 10 (a i b) instruktorów S. D. S.:

Jędrzejów: Dh Domagalskiego Adama, **Końskie:** Dha Nacz. Sperzyńskiego Stefana, **Starachowice:** Dha Krzyżanowskiego Jana.

Najwyższy czas rozwinąć rzeczowo w Sokole działalność, ujętą w programach S. D. S., gdyż w tym kierunku pozostaliśmy wobec innych organizacji w tyle. Program, pomoce itd. są przygotowane. jednakże nie można ruszyć z miejsca, jak długo wszystkie gniazda nie mianują instruktorów, gdyż szkoda zaczynać pracy, której nie będzie miał kto realizować w gniazdach.

Zarząd Okręgu Kujawsko-Dobrzyńskiego (Włocławek) w Okólniku Nr. 6 z dn. 4 sierpnia 1936 r. podaje:

Zlot Okręgu Inowrocławskiego odbył się w Mątwach dn. 11 i 12 lipca. Na powyższym zlocie Okrąg nasz reprezentowany był przez gn. Byczynę w sile 16 osób pod kierunkiem naczelnika dha Krysiaka.

Majówka Okręgowa do Zdrojowiska Wieniec odbyła się dn. 2 sierpnia i pomimo niepogody zgromadziła około 100 uczestników z Kowala, Aleksandrowa, Lubrańca, Osięcin i Brześcia. W biegu naprzełaj tryumfował dh Witkowski (Al), przed Kesslerem (Al) i Janowiczem (Brześć). Również w turnieju siatkówki zwyciężyło gn. Aleksandrów przed Kowalem. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Wizytacja Gniazd. Naczelnik Okręgu dh Niklewicz odwiedził ostatnio 10 Gniazd naszego Okręgu, a to: Kowal, Brześć, Lubraniec. Osięciny, Byczynę, Radziejów, Aleksandrów, Ciechocinek Raciążek i Nieszawę. Uwaga ogólna: Nie znać wzmożonego tempa pracy w związku ze zbliżającym się zlotem okręgowym.

Okręg Kujawsko-Dobrzyński w okólniku Nr. 9, z dn. 24 września 1936 r. podaje **tekst ślubowania,** który złożyli uczestnicy zlotu:

„My członkowie Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“, wobec Pana Boga Wszechmogącego i wszystkich tu zebranych, solennie przyrzekamy stać na straży ideji Sokolej i być wiernymi wykonawcami statutów Sokolich. Ślubujemy, że całość i dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ponad wszystko stawiać będziemy. Ojczyźnie służyć i w razie potrzeby bez wahania życie oddać za Nią przyrzekamy. Tak nam, Panie Boże, dopomóż, — Amen!“

SOKOLSTWO POLSKIE ZAGRANICĄ

SOKOLSTWO WE FRANCJI

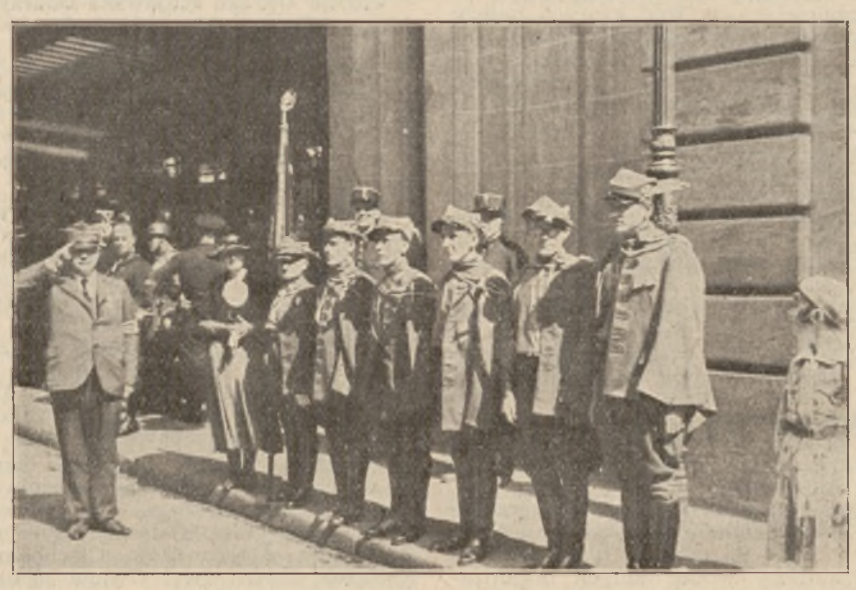
Lens. W dniu przyjazdu Generała Rydza-Śmigłego do Paryża, Delegacja Sokola Paryska ze sztandarem i Prezesem Związku reprezentowała oficjalnie całe Sokolstwo Polskie we Francji, Belgii i Holandii.

Po złożeniu Jenerałowi w imieniu Sokolstwa wyrazu czci i hołdu, Prezes Związku na dziedzińcu Ambasady Polskiej w Paryżu, złożył następujący raport: Raportuję, iż Delegacja obecna Sokola jest reprezentacją ogólną całego Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgii i Holandii w sumie 5.000 człon-

ków zorganizowanych. Sokoli Polscy będą szczęśliwi być pod rozkazami Twemi, Panie Generale, by bronić Ojczyzny i granic Ziemi Polskiej.

Te hasła nasze znalazły echo w mowie przepięknej, wygłoszonej przez generała Rydza-Śmigłego, gdy powiedział: „Że wszystkich Polaków bez wyjątku łączy sztandar wojskowy“.

Naczelny Wódz Armii Polskiej, Generał Rydz-Śmigły, Niech Żyje!



Dh Fr. Brabander przyjmuje z drużyną reprezentacyjną Jenerała Śmigłego-Rydza na dworcu w Paryżu.

GŁOS SOKOLIC

W tym dziale Przewodnika omawiana będzie praca kobiet w Sokole. Każda Sokolica znajdzie tu miejsce w miarę chęci do współpracownictwa z kierownictwem „Głosu Sokolic“.

Prosimy wszystkie druhny o współdziałanie.

Sokolica — to Polka jutra

Dzień dzisiejszy odbiegł daleko od wczorajszego. Dziś — to chwila przełomu, w którym coraz przybiera na sile walka prawd epoki nadchodzącej ze starymi, przeżytymi poglądami na świat dawnych, materialistycznych czasów. Jako żołnierze nowych haseł narodowego idealizmu wystąpić muszą nowe, odrodzone typy ludzkie — mężczyźni i kobiety, których praca i wysiłek w walce o nowe jutro Polski, musi być pracą i wysiłkiem nieprzeciętnym.

Sokolica — to nowy typ kobiety.

Sokolica — to nie dawna feministka, która podporządkować chciała wszystko, nawet dobro Na-

rodu, korzyściom kobiet, jako odrębnej grupy społecznej.

Sokolica — to nie dawna bierna i senna, podporządkowana mężczyźnie „bluszczowata kobieta".

Sokolica — to pełnoprawna i równorzędna towarzyszka walki i pracy mężczyzny, to idąca ręka w rękę z mężczyzną-Sokołem kobieta jutra, budująca razem z nim przyszłą Polskę i dobru Polski wszystko poświęcająca.

Gdziekolwiek znajdzie się Sokolica — na boisku czy przy ćwiczeniach przysposobienia wojskowego w polu, w sali gimnastycznej czy przy dyskusji nad zagadnieniami życia — wszędzie wnosi nowe wartości, bo wie, w imię czego pracuje.

Ćwicząc ducha i ciało, organizując się czy szkoląc dla celów wojny — Sokolica pracuje i walczy ze wszystkich sił, bo treścią i celem jej pracy jest wielka Polska przyszłości.

Maria Rzętkowska Staniszkisowa

KRONIKA

Okręgowy Wydział Sokolic w Warszawie zreorganizował się, powiększył i przystąpił do energicznej i planowej pracy. Funkcje przewodniczącej Wydziału pełni druhna Bironowa, kier. sekcji organizacyjnej — dhna Aleksandra Grzelewska, kier. sekcji przysposobienia wojskowego dhna Jadwiga Heydukowska, naczelniczka dhna Hanna Zielińska, kier. sekcji kulturalno-oświatowej — dhna Jadwiga Rutkowska, sekretariat — dhna Bunclerowa.

Naczelniczka — dhna Zielińska przeprowadziła dopełniający kurs dla naczelniczek i przodowniczek; ukończyło kurs 14 druhen.

Okręgowy Wydział Sokolic kładzie wielki nacisk na rozwinięcie przysposobienia wojskowego Sokolic, stojąc na stanowisku, że wszyscy Polacy — mężczyźni i kobiety, muszą, stosownie do swych możliwości, być gotowi do wojny. Między imperialistycznymi Niemcami, a potęgą militarną Sowietów nie ma miejsca na państwo słabe — Naród polski musi być nie tylko silny technicznie, ale przepojony duchem żołnierskim i wolą zwycięstwa. Tego ducha musi szkolić w młodych Polkach Sokół żeński, aby były gotowe na każde wezwanie do ataku czy obrony.

W związku z tym kierowniczka sekcji P. W. w Okręgowym Wydziale Sokolic ogłasza następujące wezwanie do Sokolic okręgu warszawskiego:

SOKOLICE!

Przełomowe idą czasy! Życie narodów wzbiera coraz bardziej groźną falą. Ścierają się ideje ładu i porządku z prądami anarchii i zagłady. Wzmaga się powszechnie niebezpieczeństwo. Trzeba śmiało i odważnie powiedzieć: Ojczyzna wzywa nas, Ojczyzna jest w potrzebie.

W dziele pomocy dla Armii pierwszorzędną odgrywa rolę tworzenie kadr pomocniczych, objętych ogólnym mianem przysposobienia wojskowego. Sokolstwo, posiadające szczytne tradycje narodowe i tak zasłużone dla Ojczyzny, w wyścigu tworzenia tych kadr, winno stanąć na naczelnym miejscu.

Wydział Sokolic przy zarządzie warsz. Okręgu i z jego upoważnienia powierzył tę odpowiedzialną misję druhnie kierowniczce przysp. wojsk. Jadwidze Heydukowskiej i wzywa druhny w Imię Boże i ku chwale Ojczyzny, aby wszystkie stanęły do apelu, zapełniając szeregi żeńskiego przysposobienia wojskowego Sokolstwa.

Na początek stworzymy drużynę przeciwgazową, wyszkoloną przez instruktorów L. O. P. P. — Druhny, które nie przeszły tego przeszkolenia, winny stawić się obowiązkowo na kursie, poczynając od dn. 6 listopada r. b. godz. 19.30 w lokalu Okręgu Warsz. L. O. P. P., Al. Jerozolimskie 6. Po uformowaniu pierwszej drużyny, będą szkolone drużyny następne w innych działach przysposobienia wojskowego, obejmujących służbę sanitarną, aprowizację obozową, służbę łączności, terenoznawstwo itp. — Wydział Sokolic pragnie bowiem, abyśmy mogły, gdy Ojczyzna znajdzie się w potrzebie, wraz z Armią naszą

wszechstronnie spełnić święty obowiązek nie tylko obrony, ale umieć, podparłszy ją wszystkimi naszymi siłami i mocą — wspólnie uderzyć!

Wydział Sokolic Okręgu Warszawskiego.

W Warszawie powstał Oddział Akademicki Sokoła, do którego zapisują się słuchaczki wyższych uczelni w Warszawie. Jest to pierwszy objaw szerszego przenikania ideologii i ruchu Sokolego w masy akademickie.

Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW

XIII Sprawozdanie Zarządu Dzielnicy Małopolskiej Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce, za rok 1935, str. 16.

Drukowanie sprawozdań rocznych ma swoje głębokie uzasadnienie zarówno we względach historycznych (czy raczej ze względu na przyszłą historję), jak i doraźnych (ułatwienie zapoznania się członków ze stanem organizacji w roku sprawozdawczym). Drukować się z powyższych względów powinno sprawozdania wszelkich stopni organizacyjnych, od gniazda poczynając.

XIII Sprawozdanie Zarządu Dzielnicy obejmuje wezwanie na XIV zwyczajne posiedzenie Rady Dzielnicy Małopolskiej w dn. 11. X 1936, sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie Naczelnictwa Dzielnicy za rok 1935, statystykę Dzielnicy i zamknięcie rachunków za rok 1935.

W okresie sprawozdawczym Przewodnictwo Dzielnicy odbyło 59 posiedzeń, w tem 7 nadzwyczajnych; Zarząd Dzielnicy odbył 4 posiedzenia; Sąd Honorowy nie miał żadnej sprawy do rozpatrzenia.

W siedmiu okręgach Dzielnica liczy 110 gniazd i 9370 członków (na 31.XII.35), w tem druhen: 2329; młodzieży: 1162, w tem żeńskiej: 406; sokoląt: 514, w tem dziewczynek: 203; razem: 11046.

Ćwiczących Dzielnica liczyła: druhów — 1544, druhen — 1066, młodzieży i sokoląt — 1676, razem: 4286, w porównaniu do r. 1934 o 461 więcej.

Dzielnica posiada — 98 sokolnie, 69 boisk, 57 sztandarów, a mundurów 1708, w tem druhny — 655; mundurów polowych — 549. — Tylko 12 gniazd nie posiada własnej sokolni! Dzielnica może się dobrze rozwijać!

Przychody i rozchody Dzielnicy na rok 1935 zamykają się w granicach 14.672 zł.

Wydanie sprawozdania staranne.

K a s p e r W o j n a r. **Żywot, dzieła i proroctwa ks. Piotra Skargi,** na tle dziejów Polski, w 400 rocznicę urodzin, wyd. II-gie uzupełnione. Warszawa. Cena 1 zł 50 gr., str. 144.

Dziełko o ks. Piotrze Skardze zostało napisane przez K. Wojnara w r. 1912 na 300 letnią rocznicę świątobliwego zgonu ks. Skargi; autor rozszerzył i uzupełnił swą pracę na czterechsetną rocznicę urodzin, jaka wypadła na rok bieżący.

Chociaż uroczystości już się odbyły we wrześniu, nie minęła bynajmniej sposobność do zapoznania się z żywotem wielkiego Polaka i Kapłana, genialnego pisarza i przyszłego (da Bóg!) Świętego Orędownika Polski na ołtarzach świata chrześcijańskiego, tembardziej zaś zawsze jest sposobność do zapoznania się z działalnością Skargi.

Żywot Skargi to „przeczysta krynica cnót wszelkiego rodzaju", a dzieła jego to „skarbnica przecudnych piękności mowy naszej, to źródło wody żywej, gdzie możemy oczyścić dusze i serca nasze ze wszelkich niskich uczuć!...

Z wydawnictw, poświęconych Skardze, dziełko K. Wojnara jest najpełniejsze i najprzystępniejsze; daje żywot Skargi, obraz dziejów Polski za jego czasów, oraz wiadomości o jego dziełach i przedruk najpiękniejszych kazań. Ciekawym rozdziałem jest ostatni, zawierający wykazanie słuszności proroctw Skargi w odniesieniu do losów Polski.

Książka powinna być nabywana do bibljotek sokolich (poza nabywaniem prywatnem dla siebie); ks. Kardynał Hlond — przesłał autorowi podziękowanie za jego „pouczającą i pożyteczną książkę".

SOKOLSTWO W PRASIE

„Polonia" (Katowice) w Nr. 4280 z dn. 13. 9. 1936 r. w dłuższym artykule, z dwiema fotografiami, podaje wiadomość, jak „w Chorzowie Sokoli sami zbudowali gmach Sokolni". Artykuł ma charakter informacyjny ogólny; widać, że wypłynął z dobrego źródła. Powtarzamy go dla jego ciekawej treści w najważniejszych ustępach. Artykuł ma tytuł: „Sokolnie na Śląsku".

„Sokolstwo śląskie, mając piękne tradycje w pracy narodowej i wielkie zasługi w wychowaniu fizycznym, ma pewne braki **w staraniach o budowę sokolni,** których brak daje się coraz więcej odczuwać. Brak bowiem odpowiednich sal gimnastycznych i lokali dla administracji hamuje w poważnej mierze żywiołowy i głęboki wzrost pracy sokolej w społeczeństwie śląskim, które dla „Sokoła" miało i ma wiele sympatii.

W czasach zaborczych były zbyt wielkie trudności i przełamanie ich było prawie niemożliwe, aby dojść do własnych gmachów, jak to miało miejsce w innych dzielnicach (Małopolsce), gdzie sokolnie były i będą do dziś twierdzami polskości i ośrodkami życia narodowego i kulturalnego. Wielkie możliwości w tym kierunku miało sokolstwo śląskie w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości Śląska, ale niestety w okresie tym możliwości budowy sokolni nie wyzyskano, łudząc się tym, że... **istnieje dostateczna ilość sal gimnastycznych szkolnych,** które pokryją zapotrzebowanie nie tylko młodzieży szkolnej, ale także i organizacji społecznych, a przede wszystkim „Sokoła", którego głównym zadaniem jest uprawianie gimnastyki.

Ale już po kilku latach okazało się dobitnie, że takie ujmowanie sprawy jest błędne z różnych powodów. Przede wszystkim sal gimnastycznych szkolnych jest u nas również zamało, a co najgorsze — niema ich wogóle w przeważnej liczbie miejscowości mniejszych. **Gniazd sokolich mamy na Śląsku 114,** rozsianych na całym terenie województwa w zgórą **100 gminach,** z których tylko około 30 posiada odpowiednie sale gimnastyczne w szkołach. Gdy się jeszcze uwzględni, że z tych sal korzystają liczne organizacje poza „Sokołem", wynika stąd jasno, że i w tych miejscowościach ilość sal gimnastycznych jest niedostateczna.

Cóż mają robić gniazda sokole w tych gminach, gdzie sal gimnastycznych wogóle niema, albo jeżeli nawet są, „Sokół" ma dostęp do nich z różnych powodów utrudniony, a niejednokrotnie całkiem uniemożliwiony? Sokół mimo to ćwiczeń nie zaniedbuje, lecz prowadzi je przeważnie w salach restauracyjnych lub innych nieraz zupełnie nieodpowiednich w godzinach popołudniowych dla młodzieży i wieczornych dla starszych.

Zrozumiało to dobrze Przewodnictwo Dzielnicy i już od pięciu lat propaguje pogląd, że **każde gniazdo powinno mieć swoją własną sokolnię,** dostosowaną rozmiarami i wyposażeniem do warunków miejscowych z niewielkim choćby przy tym placem do ćwiczeń, gier sportowych i zbiórek, jeżeli nie jest możliwe równoczesnie wybudowanie boiska wyłącznie dla potrzeb sokolich.

I trzeba przyznać, że **w ostatnich latach wiele w tym kierunku sokoli na Śląsku zrobili,** bo liczne już są gniazda, które mają własne boiska, jest też już kilkanaście takich, które mają i własne sokolnie. A co najbardziej godne jest do podkreślenia w tych usiłowaniach, to to, że **objekty te powstają w okresie najcięższym pod względem gospodarczym i przeważnie jedynie wysiłkiem finansowym samych członków, a ponadto nakładem bezinteresownej pracy fizycznej członków, idącej w setki i tysiące godzin poza zajęciami zawodowymi,** a już **heroizmem** nazwać można przy tym pracę członków bezrobotnych, którzy niejednokrotnie pracując o głodzie i chłodzie, ofiarują swe wysiłki dla dobra ogółu.

W ten sposób powstają i powstawać będą nadal nasze boiska i sokolnie, a jako przykład niech posłuży **budowa sokolni w Chorzowie I,** przy ul. Prez. Mościckiego 17, tuż obok stadionu. W okresie ostatnich trzech lat zebrało gniazdo **wyłącznie wśród swoich członków** kwotę 28.000 zł. Nie było członka pracującego, którýby nie złożył większej lum mniejszej kwoty.

OD REDAKCJI

Redakcja przypomina, że nazwiska trzeba w artykułach podawać b. czytelnie. Ostatnio nie mogliśmy umieścić rękopisu trzech druhów z powodu nieczytelności nazwisk.

UWAGA **Okręg Warszawski** **UWAGA**

Na stronie 320

Odezwa Zarządu Okręgu Warszawskiego

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Sokoła 7, II p. — Konto P. K. O. 101.429.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1. — Konto P.K.O. 10.545.
POMORSKIEJ	Toruń, Szeroka 17. — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Z. Augusta 10. — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

Wnioski poolimpijskie. Życzenia dla marszałka Śmigłego-Rydza. Dział urzędowy: Sokolstwo polskie wobec synodalnego listu biskupów. Na marginesie zlotu w Płocku. Z trybuny naczelnika. O naprawę wychowania fizycznego w Polsce. O ciepłocie naszego ustroju. Sokolstwo polskie w Ameryce Północnej. Z życia Sokolstwa. Sokolstwo polskie zagranicą. Głos Sokolic. Z Książek i Wydawnictw. Sokolstwo w Prasie. Od Redakcji.

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.